

NOWY

2/2025

GŁOS AKADEMICKI

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Jeden świat – mnóstwo możliwości §.4

Nasz uniwersytet znajdzie się w gronie prestiżowych światowych uczelni – sygnatariuszy Magna Charta Universitatum.

NOWA BROŃ NA PATOGENY? §.26

Naukowcy UJK szukają innowacyjnego zastosowania probiotycznych bakterii.

ARTYSTA POWINIEN BYĆ SOBĄ §.44

Dr Katarzyna Lisowska z tytułem Wykładowczyni Roku.

A group of five diverse students are sitting on a wide set of red stairs. In the back row, from left to right, there is a woman wearing a brown hijab and a black top, a young man in a blue sweater with glasses hanging from his neck, and another young man in a white shirt with red embroidery and brown pants. In the front row, there is a young woman in a red hoodie and a young woman in a grey sweater. They are all smiling and looking towards the camera.

**UJK NA ARENIE
MIĘDZYNARODOWEJ**

Słowo wstępne

„Gdziem potym nie był? Czegom nie skosztował?
Jażem przez morze głębokie żeglował,
Jażem Francuzy, ja Niemce, ja Włochy,
Jażem nawiedził Sybilline lochy.”

To fragment fraszki *Do gór i lasów* Jana Kochanowskiego. Patrona naszej Uczelni śmiało można uznać prekursorem akademickiej wymiany międzynarodowej. Studiował w Padwie i Królewcu, gościł na uczelniach francuskich. To zobowiązanie dla Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Tematyka wymiany międzynarodowej dominuje w drugim numerze „Nowego Głosu Akademickiego”. Znajdują się w nim teksty dotyczące działań Uczelni w tym zakresie oraz relacje osób uczestniczących w międzynarodowych projektach.

Wiosna to czas juwenaliów. W pamięci zostanie zapewne koncert Maryli Rodowicz i zespołu Łzy na kieleckiej Kadzielni. Maryla Rodowicz była zachwycona publiką, która razem z nią śpiewała największe przeboje artystki. Juwenaliom poświęcamy fotorelację. O śpiewie i nie tylko opowiada dr Katarzyna Lisowska z Instytutu Muzyki UJK – zdobywczyni zaszczytnego tytułu Wykładowczymi Roku.

Wiosna to także czas matur i wyboru kierunku studiów oraz uczelni, dlatego w numerze przedstawiamy ofertę UJK i praktyczne rady dla kandydatów. Mamy nadzieję, że w październiku dołączą do naszej uniwersyteckiej społeczności.

Rok 2025 ogłoszono w Kielcach Rokiem Edmunda Niziurskiego, autora bestsellerowych książek dla dzieci i młodzieży.



Poświęcamy temu wydarzeniu jeden z tekstów. Kolejnym bohaterem wydania „Nowego Głosu Akademickiego” jest Krzysztof Wielicki. Na spotkaniu z wybitnym himalaistą czytelnia Biblioteki Uniwersyteckiej była wypełniona do ostatniego miejsca. Było to kolejne spotkanie o tematyce górskiej w naszej bibliotece. Z niecierpliwością czekamy na kolejne.

W części naukowej naszego wydawnictwa zajmujemy się mikrobiologią, która szuka nowej broni na patogeny, oraz historycznym hutnictwem w świętokrzyskiej Miedziance. Prace badawcze naukowców z gminy Chęciny są dowodem na to, że uniwersytet jest liderem lokalnej społeczności i kluczowym partnerem dla samorządów i instytucji.

Sporo miejsca poświęcamy koszykarskiej drużynie AZS UJK. Trener Rafał Gil podsumowuje sezon i wystawia swojej drużynie wysoką ocenę. Sport akademicki w Polsce przeżywał kryzys, ale w ostatnim czasie ma się lepiej. Dowodem są tegoroczne Akademickie Mistrzostwa Polski, gdzie do turnieju koszykówki w mazurskich Wilkasach zgłosiła się rekordowa liczba 59 drużyn.

Zachęcam do lektury „Nowego Głosu Akademickiego”!

PIOTR BURDA
rzecznik prasowy UJK

NOWY GŁOS AKADEMICKI

nr 2 (2) | 2025

RADA PROGRAMOWA

Michał Arabski
Adam Cedro
Tomasz Chrząstek
Aneta Iwan
Rafał Miernik
Piotr Zbróg
Ilona Żeber-Dzikowska
Michał Brzoza – sekretarz

REDAKCJA

Piotr Burda, Magdalena Brzezińska –
redaktorzy prowadzący
piotr.burda@ujk.edu.pl,
magdalena.brzezinska@ujk.edu.pl
Marek Markowski – skład i oprac. graficzne
Dominika Adamczyk

PROJEKT

Anna Domańska

Okladka: studenci UJK – w tym studenci
studiujący w ramach programu Erasmus+

Zdjęcie na s. 1 – D. Łukasik. Fotografie nieopisane
pochodzą z archiwum UJK.

WYDAWCA

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
25-369 Kielce, ul. Żeromskiego 5
www.ujk.edu.pl

DRUK

Wydawnictwo
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach
25-369 Kielce, ul. Żeromskiego 5
tel. 41 349 72 65
e-mail: wyd@ujk.edu.pl
wydawnictwo.ujk.edu.pl

ISSN 3071-8678

Nakład 300 egzemplarzy

Numer zamknięto 20 czerwca 2025 roku.

SPIS TREŚCI



UMIĘDZYNARODOWIENIE

- 4 Jeden świat – mnóstwo możliwości
8 DIGITAL TA – MŁODZI NAUCZYCIELE NA START!
12 „ZMIENIA ŻYCIE. Otwiera umysły” –
PROGRAM ERASMUS+ NA UJK
16 PRZEŁOMOWE ROZWIĄZANIA E+DIETING_LAB
18 MIĘDZY SUSHI A SESJĄ –
EDUKACYJNA WYPRAWA DO JAPONII
22 SZTUKA BEZ GRANIC

LUDZIE I NAUKA

- 26 NOWA BROŃ NA PATOGENY?
30 PO ŚLADACH HISTORYCZNEGO HUTNICICTWA
34 RUSZYŁA REKRUTACJA

AKTUALNOŚCI

38 WYDARZENIA

UJK OŚRODKIEM INNOWACJI, STYPENDIA DLA STUDENTÓW PIERWSZEGO
ROKU, ZŁOTA DZIEWIĄTKA, PAWEŁ OPALIŃSKI Z PRESTIŻOWĄ NAGRODĄ,
POROZUMIENIE I NOMINACJA, ZAFASCYNOWANI NEUROLOGIĄ,
STANISŁAW STASZIC – URODZINOWA DEBATA, WIRTUALNA STRZELNICA
NA UJK, PROFESURA DLA WALDEMARA BROLI, TARGI EDUKACYJNE
Z UDZIAŁEM UJK, ŚWIĘTOHRZYSKI RACJONALIZATOR DLA UJK,
AMBITNI I GŁODNI WIEDZY

ŻYCIE UCZELNI

- 42 MAJONEZALIA 2025
44 ARTYSTA POWINIEN BYĆ SOBĄ
48 ROK EDMUNDA NIZIURSKIEGO W KIELCACH
50 NIE ZDOBYŁEM TYCH SZCZYTÓW SAM
56 NA MOCNĄ CZWÓRKĘ Z PLUSEM

NOWOŚCI WYDAWNICZE

61 WYDAWNICTWO UJK

NA KOŃCU JĘZYKA

- 65 POLSZCZYZNA UMIĘDZYNARODOWIONA
OD WIEKÓW



Jeden ŚWIAT- mnóstwo możliwości

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach jest coraz bardziej widoczny na arenie międzynarodowej. Intensyfikacja działań w obszarze umiędzynarodowienia to nie tylko dążenie do najwyższych standardów edukacyjnych, ale też odpowiedź na globalne wyzwania i dynamiczne zmiany w świecie nauki i edukacji.

Dla UJK umiędzynarodowienie to znacznie więcej niż nacisk na wzrost liczby zagranicznych studentów, doktorantów i wykładowców. To także rozszerzanie oferty kształcenia w języku angielskim, budowanie sieci strategicznych partnerstw, umacnianie pozycji w rankingach, podnoszenie jakości kształcenia i rozszerzanie horyzontów naukowych – co bezpośrednio przekłada się na lepsze perspektywy rozwoju dla studentów i absolwentów oraz zwiększanie prestiżu uczelni. Instytucje z silnymi powiązaniami międzynarodowymi są dziś synonimem nowoczesności i renomy.

– Prawdziwą wartością uczelni jest jej kapitał intelektualny – to on buduje markę, reputację i zaufanie na świecie. Dlatego konsekwentnie rozwijamy współpracę międzynarodową z różnorodnymi partnerami, nie tylko z Europy i nie tylko uczelniami. Przystępujemy do nowych projektów, wzbogacamy ofertę kształcenia w języku angielskim i reagujemy na pojawiające się szanse – podkreśla prof. dr hab. Beata Wojciechowska, Rektor UJK.

W roku akademickim 2024/2025 uczelnia po raz pierwszy powołała Prorektora ds. Współpracy Międzynarodowej – stanowisko objęła dr hab. Sylwia Konarska-Zimnicka, prof. UJK. Na poziomie wydziałów pojawili się także prodziekani ds. umiędzynarodowienia, a w grudniu 2024 roku

powołano Uczelnianą Komisję ds. Umiędzynarodowienia, składającą się z 19 przedstawicieli kadry naukowej i administracyjnej.

UJK dysponuje Działem Wymiany i Współpracy Międzynarodowej (który koordynuje m.in. projekty programu Erasmus+), Welcome Centre (punktem wsparcia dla studentów i pracowników zagranicznych) oraz dedykowanymi stanowiskami poświęconymi projektom międzynarodowym i współpracy instytucjonalnej. Nasi pracownicy naukowcy uczestniczą w coraz większej liczbie międzynarodowych konferencji i szkoleń. Ich artykuły ukazują się w prestiżowych zagranicznych czasopismach naukowych jak np. magazyn „Nature”.

Na UJK studiuje obecnie niemal 400 studentów z zagranicy oraz ponad 20 doktorantów spoza Polski. W ofercie anglojęzycznej znajdują się m.in. Scandinavian Studies, Data Engineering, Biotechnology, Visual Arts oraz niezwykle popularny kierunek lekarski (Medicine in English). Jesienią 2024 roku UJK dołączył do prestiżowego rankingu Times Higher Education World University Rankings, a naukowcy Uczelni zostali uwzględnieni na liście najbardziej wpływowych badaczy według Stanford University.

Rozwój kompetencji międzykulturowych to kolejny ważny aspekt działalności. Pracownicy i studenci UJK uczestniczą w szkoleniach Fundacji



Rozwoju Systemu Edukacji w ramach programu InterLab – uczą się skutecznej komunikacji, rozwiązywania konfliktów i budowania otwartości wobec różnorodności. Wspierając integrację, działa również program „study buddy”, a w Centrum Kultury i Języka Polskiego prowadzone są kursy języka polskiego dla obcokrajowców.

UJK uczestniczy w licznych programach i projektach międzynarodowych, m.in. w: Erasmus+, programach NAWA, YES Volunteer, SINFONIA, ATHENA, Study in Poland (czytaj: ramka).

– Już wkrótce spodziewamy się potwierdzenia udziału w kolejnych międzynarodowych projektach, a do następnych przygotowujemy aplikacje. Rok akademicki 2025/2026 rozpoczniemy z nową energią, bogatsi o nowe doświadczenia i partnerstwa. Wszystko po to, by zapewnić naszym studentom i pracownikom jeszcze lepsze warunki rozwoju i większy udział w międzynarodowej przestrzeni naukowej – podsumowuje Rektor prof. dr hab. Beata Wojciechowska.

JOANNA MASSALSKA-BZYMEK
Dział Wymiany i Współpracy Międzynarodowej UJK



UJK W PROGRAMACH I PROJEKTACH MIĘDZYNARODOWYCH (wybrane przykłady)

Erasmus+

UJK współpracuje z ponad 150 uczelniami z Europy, USA i Japonii. W ostatniej rekrutacji udział zgłosiło 156 studentów.

Programy NAWA

Uczelnia aktywnie uczestniczy w projektach Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej, m.in. w zakresie umiędzynarodowienia Szkoły Doktorskiej oraz w sieci EURAXESS.

YES Volunteer

W ramach programu Interreg Europa UJK przystąpił do projektu „YES Volunteer”, wspierającego wolontariat młodzieży jako formę rozwoju kompetencji obywatelskich i zawodowych.

SINFONIA

To międzynarodowy projekt badawczy realizowany przez Zakład Biologii Medycznej UJK, poświęcony ocenie ryzyka związanego z promieniowaniem jonizującym. Współpracowało w nim 14 instytucji z 8 krajów, a projekt był finansowany przez EURATOM H2020.

ATHENA

To projekt z programu Horyzont 2020, którego celem jest wzmocnienie potencjału badawczego uczelni UE poprzez politykę równości płci. Udział biorą zespoły z 9 krajów, w tym UJK, którego przedstawicielki w maju br. wystąpiły w Parlamencie Europejskim.

Study in Poland

UJK uczestniczy w ogólnopolskim programie promocji polskiego szkolnictwa wyższego na świecie, realizowanym przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich i Fundację Edukacyjną „Perspektywy”.



DIGITAL TA – MŁODZI NAUCZYCIELE NA START!

Digital TA to nowoczesne narzędzie, tworzone przez międzynarodowy zespół specjalistów, które pomoże pokonać trudności zawodowe oraz poradzić sobie z wyzwaniami zawodowymi – przekonuje dr hab. Agnieszka Szplit, prof. UJK z Wydziału Pedagogiki i Psychologii, która ze strony UJK jest kierownikiem tego międzynarodowego projektu.

JOANNA MASSALSKA-BZYMEK: Jak doszło do tego, że Wydział Pedagogiki i Psychologii oraz Instytut Literaturoznawstwa i Językoznawstwa UJK zostały częścią projektu Digital TA?

AGNIESZKA SZPLIT: Wydział Pedagogiki i Psychologii został zaproszony do projektu przez lidera projektu: Universidad Europea del Atlántico w Hiszpanii. Mieliśmy bliższe kontakty zawodowe już od pewnego czasu, choćby dzięki wspólnym projektom o innej tematyce, ale z udziałem UJK. Po zaproponowaniu partnerstwa projektowego wspólnie opracowaliśmy wniosek, a w trakcie jego tworzenia, w związku z wyłaniającymi się kolejnymi zadaniami, do zespołu dołączyła Pani dr Anna Szczepanek-Guz z Instytutu Literaturoznawstwa i Językoznawstwa z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Jak duża jest potrzeba stworzenia takiej profesjonalnej platformy dla środowiska nauczycielskiego i w czym ta platforma może być pomocna?

W całej Europie jest ogromna potrzeba wspomagania początkujących nauczycieli w rozwiązywaniu problemów pojawiających się na początku kariery zawodowej. Jak wskazują badania, również te, które przeprowadziliśmy w ramach projektu Digital TA, we wszystkich krajach partnerskich jednym z najważniejszych powodów porzucenia zawodu w ciągu pierwszych lat pracy jest brak pomocy w radzeniu sobie z codziennością i zadaniami w szkole. Praca nauczyciela jest bardzo złożona i wymaga szerokich umiejętności, a wielu początkujących pedagogów ma trudności z wykorzystaniem wiedzy nabytej w czasie studiów w swoich działaniach w klasie. Są przytłoczeni nadmiarem obowiązków,

przyrostem oczekiwań względem ich pracy i umiejętności, brakiem codziennego wsparcia. Dlatego początki w zawodzie są dla nich niezmiernie stresujące i zniechęcające, a w efekcie prawie połowa nauczycieli odchodzi z pracy w ciągu pięciu lat od jej rozpoczęcia. Jednym ze sposobów rozwiązania tych problemów jest tworzenie tzw. sieci współpracy, w skład których wchodzi instytucje kształcące nauczycieli, naukowcy i pracownicy ośrodków doskonalenia zawodowego, ale i sami nauczyciele. W planie rozwoju europejskiego obszaru edukacji Komisja Europejska zakłada tworzenie tak zwanych Akademii Nauczycielskich w ramach projektów Erasmus+. I nasz projekt jest właśnie jednym z tych jedenastu, które uzyskały grant w pierwszej edycji tego programu. Platforma, którą tworzymy, to duża innowacja. Pracujemy nad elektronicznym modelem mentoringu dla początkujących nauczycieli. Można by tak swobodnie powiedzieć: nad „systemem samopomocy nauczycielskiej” i „systemem wzbudzania samorefleksji”. To narzędzie oparte na pomocy koleżeńskiej, chęci dzielenia się własnymi doświadczeniami i szukania przyjaciół na słabszą chwilę.

Nauczyciele często potrzebują szybkiego rozwiązania problemu, choć takie nie jest możliwe do zdobycia. Można jednak radzić się koleżanek i kolegów „po fachu”, dowiedzieć się, co inni zrobili w podobnej sytuacji, zaczerpnąć inspirację. Nasza platforma ułatwia takie działania i do tego poszerza krąg tych relacji. Nauczyciele mogą two-

żyć własną grupę wsparcia z innymi nauczycielami początkującymi, mentorami i doświadczonymi pedagogami z Europy. Ułatwia to oczywiście sztuczna inteligencja, która tłumaczy wszystko na pięć języków używanych w krajach partnerskich – w Polsce, Hiszpanii, Belgii, Czechach i Irlandii.

Czy to jakaś nowoczesna forma forum dyskusyjnego, czy narzędzie oferujące jeszcze inne korzyści?

Muszę to wyraźnie podkreślić, że platforma stworzona w ramach projektu Digital TA to nie tylko narzędzie do budowy grupy koleżeńskiej. Takich jest już obecnie dużo. Bardzo ważnym elementem platformy jest wzbudzanie samorefleksji nad własnym działaniem i pracą, pobudzanie nauczycieli do samodzielności w kierowaniu własnym rozwojem. Jest to absolutnie konieczne po to, aby początkujący pedagog i wychowawca stał się kiedyś doświadczonym, refleksyjnym praktykiem, może też mentorem i osobą wspierającą innych nauczycieli. Na platformie przygotowaliśmy system zadań „prowadzących przez refleksję”. To odpowiednie pytania, treści do przemyślenia, wątki do samodzielnego opisanie czy kwestie do poszukiwania w różnych źródłach. Próbowujemy pomóc nauczycielom początkującym w zrozumieniu własnych celów, tego, co jest im potrzebne w rozwoju zawodowym i jakie mają możliwości, a także jak samodzielnie przebrnąć przez cały proces poszukiwania optymalnego, pasującego im samym rozwiązaniu. Wydaje mi się, że ważne jest również to, że włączamy do projektu już studentów ostatnich

lat studiów nauczycielskich. To grupa, która za chwilę stanie przed tablicą i odczuje te problemy, o których wspomniałam wcześniej. Lepiej zapobiegać niż leczyć – i wykształcić tak przyszłych nauczycieli, aby uodpornili się nieco na trudy pracy w szkole, potrafili radzić sobie samodzielnie, ale i współpracując z innymi.

Ilu młodych stażem nauczycieli skorzystało już z takiej formy wsparcia zawodowego?

Pilotażem objęliśmy grupę około 500 osób ze wszystkich krajów.

Czy różnice w systemie edukacyjnym pomiędzy krajami, które biorą udział w projekcie, nie są przeszkodą w stworzeniu nowoczesnych narzędzi dla wszystkich nauczycieli?

Kiedy zaczynaliśmy współpracę, dokładnie nad tym samym się zastanawialiśmy. Jednak po zapoznaniu się z literaturą naukową we wszystkich krajach partnerskich i po przeprowadzonych badaniach porównawczych zauważyliśmy, że niezależnie od systemu nauczyciele mają te same bolączki. Oczywiście musieliśmy niekiedy podejmować decyzje „uśredniające” (jak w przypadku stażu pracy nauczycieli, których określimy mianem „początkujących”) lub szczegółowo definiować pewne pojęcia. W trakcie już samej pracy na platformie różnice się zacierają. Ponadto okazało się, że nauczyciele z krajów partnerskich, a nawet z innych, dalekich, bo pilotaż był robiony np. w Argentynie, mają te same problemy i potrzeby.

Jakie korzyści dla naszego uniwersyteckiego środowiska akademickiego płyną z udziału w projektach międzynarodowych?

To z pewnością temat na kolejny wywiad, nie da się tego krótko ująć, bo korzyści są bardzo duże. Ale z perspektywy pedagogicznej, bo ta mnie najbardziej interesuje, współpraca międzynarodowa poszerza nasze horyzonty myślenia i działania. Pokazuje sposoby rozwiązywania naszych problemów edukacyjnych, pozwala na inne, często świeże spojrzenie na to, co się dzieje u nas. Nasze obserwacje i wiedza zdobyta podczas działań projektowych pozwalają na modyfikowanie programów kształcenia przyszłych nauczycieli,

PROJEKT DIGITAL TA

Projekt Digital TA zakończył się w maju 2025 roku. W projekcie wzięli udział nauczyciele i naukowcy z Polski – z Wydziału Pedagogiki i Psychologii UJK w Kielcach, Instytutu Literaturoznawstwa i Językoznawstwa UJK, Świętokrzyskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Kielcach – Belgii, Irlandii, Czech i Hiszpanii.

Więcej na: <https://digitalta.eu>

podwyższenie jakości kształcenia czy jego uprzątnienia, regularne aktualizowanie naszej wiedzy, którą przekazujemy dalej. Uczy też tolerancji w stosunku do innych ludzi, ich sposobów rozumienia świata, myślenia czy działania, co jest bardzo ważne dla przyszłych pedagogów, wychowawców czy nauczycieli. Dla pracowników naukowych, a przynajmniej dla mnie, kontakty międzynarodowe to szansa na zaspokojenie ciekawości poznawczej, głodu wiedzy, a poza tym – ułatwiają badania naukowe. Zawsze jest też „wartość dodana”, czyli relacje interpersonalne, które budujemy w trakcie wspólnych trudnych zadań i nieprzespanych nocy spędzonych na dyskusjach. Taki zaprzyjaźniony zespół będzie na pewno łatwiej angażował się w kolejne działania, przygotowywał kolejne wnioski o granty, pisał artykuły do czasopism. A to przełoży się, miejmy nadzieję, na wyższą pozycję UJK w rankingach uniwersytetów czy podczas akredytacji.

Czy współpraca międzynarodowa między członkami projektu będzie kontynuowana w ramach kolejnych przedsięwzięć? Czy są już jakieś plany na przyszłość? A może mają państwo już zaplanowane kolejne konkretne międzynarodowe projekty? Tak, współpraca na pewno będzie kontynuowana. Już w czasie trwania tego projektu opracowaliśmy dwa kolejne wnioski w innych konkursach, a na Wydziale Pedagogiki i Psychologii przygotowaliśmy dużą konferencję międzynarodową i nasi partnerzy projektowi pojawili się na niej jako prelegenci.

DR HAB. AGNIESZKA SZPLIT, PROF. UJK

Wykładowczyni na Wydziale Pedagogiki i Psychologii. Jest członkinią Prezydium Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, a także członkinią władz Association for Teacher Education in Europe (ATEE). Zajmuje się szeroko rozumianą pedagogiką. W swoich badaniach skupia się głównie nad pracą nauczycieli, wykładowców. Szczególnie interesuje ją indywidualne postrzeganie świata przez nauczycieli, ich samorozwój, a także tematyka współpracy nauczycielskiej.



„ZMIENIA ŻYCIE. OTWIERA UMYSŁY” PROGRAM ERASMUS+ NA UJK

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach od 20 lat aktywnie uczestniczy w działaniach Erasmus+ sektora „Szkolnictwo wyższe”, prowadzi międzynarodową wymianę akademicką studentów i pracowników, jest koordynatorem i partnerem projektów międzynarodowych.



Fot. Paweł Małecki

W ramach „Akcji 1. Mobilność edukacyjna” studenci mogą wyjeżdżać na studia i praktyki w przedsiębiorstwach, organizacjach bądź instytucjach działających w innych krajach uczestniczących w programie. Nauczyciele akademicy mają możliwość prowadzenia zajęć dydaktycznych dla studentów w zagranicznych uczelniach, a pracownicy z różnych jednostek uczelni mogą korzystać z wyjazdów szkoleniowych. Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach ma wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu takich projektów. Do inicjatywy europejskich programów edukacyjnych przystąpił już w roku akademickim 2004/2005.

Uczelnia koordynuje wymianę akademicką w ramach projektów KA131 (umowy z ponad 150 uczelniami) – wymiana studentów i pracowników poprzez zachęcanie do współpracy z instytucjami szkolnictwa wyższego i organizacjami w krajach programu oraz krajach stowarzyszonych (27+7), a także KA171 – wymiana akademicka z uczelniami partnerskimi z innych regionów świata. UJK nawiązał współpracę z Albanią, Argentyną, Bośnią i Hercegowiną, Brazylią, Chinami, Gruzją, Japonią, Kolumbią, Stanami Zjednoczonymi i Ukrainą.

Sukcesem na dwudziestolecie programu na UJK była tegoroczna rekordowa rekrutacja dla studentów, która zgromadziła 156 osób. Najwięcej chętnych na studia za granicę zgłosiło się ex aequo z Wydziału Lekarskiego oraz Wydziału Prawa i Nauk Społecznych, które o włos wyprzedziły Wydział Humanistyczny. Praktyki największą popularnością cieszyły się na Wydziale Lekarskim, a na drugim miejscu znalazł się Wydział Humanistyczny.

WSPARCIE PO PANDEMII

Nasza uczelnia w ramach programu Erasmus+ była liderem projektu dydaktycznego *Psych.E.In. – Psychological early intervention: clinical training*. W konsorcjum projektowym znaleźli się również Associazione EMDR Italia (Włochy), Pixel – Associazione Culturale (Włochy), Institut Alfred Adler de Paris (Francja), Institute of Group Analysis Athens (Grecja), Asociace klinických psychologů České republiky (Czechy) oraz University of Presov (Słowacja).

Projekt powstał w odpowiedzi na potrzeby wywołane pandemią COVID-19 i jego celem było między innymi: poprawienie kluczowych kompetencji psychologów, psychoterapeutów i psychoanalityków,

uzupełnienie kompetencji pedagogicznych z zakresu *early psychological intervention*, przeciwdziałanie wypaleniu zawodowemu oraz traumie wśród psychologów, psychoanalityków i psychoterapeutów, wykwalifikowane wsparcie innych ratowników np. personelu medycznego.

DLA INNOWACYJNOŚCI I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Nasza Uczelnia brała udział w trzech projektach dydaktycznych w ramach programu Erasmus+.

Były to:

Digital Academy in Teaching Practice for a seamless transition from pre-Service to in-Service Digital TA

Projekt polegał na stworzeniu platformy jako modelu mentoringu dla początkujących nauczycieli. W działaniach uczestniczyli nauczyciele i naukowcy z Polski – z Wydziału Pedagogiki i Psychologii UJK w Kielcach, Instytutu Literaturoznawstwa i Językoznawstwa Wydział Humanistyczny UJK, Świętokrzyskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Kielcach, a także nauczyciele i badacze z Belgii, Irlandii, Czech i Hiszpanii.

Digital Lab for Education in Dietetics combining Experiential Learning and Community Service E+DIETing LAB

Celem współpracy było wdrożenie innowacyjnych narzędzi cyfrowych stosowanych w nauczaniu dietetyki, opartych na uczeniu się przez doświadczanie oraz z wykorzystaniem nowoczesnych

i skutecznych narzędzi cyfrowych takich jak awatary, platforma Moodle czy sztuczna inteligencja. W pracach projektowych uczestniczył interdyscyplinarny zespół naukowców z sześciu europejskich uniwersytetów: Universidad Europea del Atlántico i Universidad de Valladolid z Hiszpanii, Fachhochschule St. Pölten GmbH z Austrii, Universidade do Porto z Portugalii, Artesis Plantijn Hogeschool Antwerpen z Belgii oraz Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Digital Simulator for Entrepreneurial Finance FINANCEN LAB

Konsorcjum projektowe utworzyły: FUNIBER Fundación Universitaria Iberoamericana, Santander, Hiszpania – lider projektu, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Universitatea „Alexandru Ioan Cuza” din Iași (Rumunia), tw GmbH (Niemcy), Fundación Centro de Investigación y Tecnología Industrial de Cantabria (Hiszpania), Universidad de Valladolid (Hiszpania). Uczestnicy projektu zajmowali się edukacją w zakresie przedsiębiorczości oraz wiedzy i umiejętności finansowych poprzez wspieranie przedsiębiorczości wśród studentów oraz uczestników szkoleń realizowanych w ramach kształcenia zawodowego. Projekt wsparł aktywną postawę młodych ludzi, tak aby swoje pomysły potrafili przekształcić w przedsiębiorcze działania.

JOANNA MASSALSKA-BZYMEK



WWW.ERASMUS.UJK.EDU.PL

W razie pytań o wyjazdy
w ramach programu Erasmus+
zapraszamy do kontaktu!



Centrum Wsparcia Psychologicznego i Psychoedukacji

Bezpłatna, profesjonalna pomoc psychologiczna dla studentów i pracowników UJK – także dla osób posługujących się językiem angielskim.



Warto głosić się na wizytę, jeśli:

- odczuwasz silny lęk, stres, przygnębienie lub inne trudne emocje;
- zmagasz się z brakiem pewności siebie, niską samooceną albo poczuciem, że nie spełniasz własnych lub cudzych oczekiwań;
- doświadczasz problemów w relacjach – rodzinnych, partnerskich lub towarzyskich;
- przeżywasz trudności związane z życiem intymnym bądź tożsamością psychoseksualną;
- brakuje Ci motywacji do nauki czy pracy, zmagasz się ze spadkiem energii lub koncentracji;
- przechodzisz przez okres żałoby, straty albo inne bolesne doświadczenie;
- lub po prostu czujesz, że rozmowa z psychologiem mogłaby Ci pomóc, niezależnie od sytuacji.

Jak umówić się na wizytę:

- telefon: 41 349 73 93
- adres e-mail: centrum.wsparcia.psychologicznego@ujk.edu.pl
- formularz online (kod QR dostępny poniżej)



Konsultacje odbywają się w formie stacjonarnej (w Domu Studenta „Melodia”, ul. Ślaska 15, pokój nr 4), telefonicznej lub online (za pośrednictwem platformy MS Teams).



PRZEŁOMOWE ROZWIĄZANIA E+DIETING_LAB

Po trzech latach zakończył się projekt E+Dieting_Lab – „Cyfrowe laboratorium edukacyjne w dietetyce łączące naukę przez doświadczenie i zaangażowanie społeczne”, finansowany w ramach programu Erasmus+. Ta międzynarodowa inicjatywa zaangażowała ponad tysiąc uczestników: studentów, nauczycieli, dietetyków i żywieniowców oraz społeczność lokalną.



UMIĘDZYNARODOWIENIE

Projekt był koordynowany przez Universidad Europea del Atlántico, a jego partnerami były: Universidad de Valladolid z Hiszpanii, Fachhochschule St. Pölten GmbH z Austrii, Universidade do Porto z Portugalii, Artesis Plantijn Hogeschool Antwerpen z Belgii oraz Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Opracowane w ramach tego projektu narzędzia wzbudziły zainteresowanie instytucji akademickich i organizacji zdrowotnych na całym świecie.

Jednym z najważniejszych osiągnięć projektu jest Wirtualny Pacjent, oparty na sztucznej inteligencji, pierwsze na świecie samouczące się narzędzie dla studentów dietetyki. Platforma umożliwia przeprowadzanie symulowanych konsultacji dietetycznych z wirtualnymi pacjentami prezentującymi schorzenia, takie jak otyłość, cukrzyca czy celiakia. Dostępna w sześciu językach, zapewnia bezpieczne środowisko do nauki kluczowych umiejętności, takich jak zbieranie wywiadu zdrowotnego i dietetycznego oraz diagnozowanie kliniczne. – Platforma łączy teorię z praktyką w sposób, który buduje pewność siebie i przygotowuje studentów do realnych interakcji z pacjentem – mówi dr Agata Bujak-Krzemińska z Zakładu Żywienia i Dietetyki Wydziału Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, koordynator projektu ze strony UJK.

Platformę Wirtualnego Pacjenta uzupełnia Wirtualna Klinika, umożliwiając studentom przeprowadzanie nadzorowanych teleporad dietetycznych z rzeczywistymi lub odgrywanymi przez aktorów pacjentami. W pilotażowej fazie w konsultacjach dietetycznych na tematy związane z ogólnym zdrowiem wzięło udział 270 uczestników, w tym studenci, nauczyciele i członkowie lokalnej społeczności. Ponad 75 procent uczestników zadeklarowało, że dzięki konsultacjom udało im się wprowadzić zdrowsze nawyki. – To właśnie tutaj studenci stosują w praktyce to, czego się uczą – podkreśla Johann Grassl, wykładowca dietetyki z Uniwersytetu Nauk Stosowanych w Sankt Pölten (Austria). Co więcej, klinika została zaprojektowana tak, aby rzeczywiste konsultacje mogły być przekształca-

ne w przyszłe przypadki wirtualnych pacjentów, co pozwoli na ciągły rozwój zasobów edukacyjnych. Aby zapewnić długoterminowy wpływ, opracowano w ramach projektu zestaw narzędzi informacyjnych, które zawierają praktyczne wskazówki, raporty i zalecenia dotyczące programów nauczania. Jego celem jest ułatwienie integracji opracowanych narzędzi cyfrowych w różnych kontekstach edukacyjnych i zdrowotnych.

Projekt odniósł sukces na arenie międzynarodowej, zdobywając pierwsze miejsce w kategorii „People’s Choice” Europejskich Nagród Triple E za inicjatywę zaangażowania społecznego w zakresie edukacji, równości i integracji (EDI). – Ten projekt to dowód na siłę europejskiej współpracy – podkreślił Thomas Prola, kierownik projektu z Europejskiego Uniwersytetu Atlantyckiego (Hiszpania). – Dzięki współpracy między krajami opracowaliśmy narzędzia, które pomogą przyszłym dietetykom uczyć się i promować zdrowsze społeczności – dodał.

Mimo że oficjalne zakończenie projektu przypadło na 27 lutego br., będzie miał on realny wpływ na wysoki poziom nauczania w zakresie dietetyki. Partnerzy zobowiązali się do utrzymania i dalszego rozwijania platformy Wirtualnego Pacjenta oraz Wirtualnej Kliniki przez co najmniej kolejne trzy lata.

W realizację projektu ze strony Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach zaangażowany był interdyscyplinarny zespół w składzie:

prof. dr hab. n. o zdr. Edyta Suliga, dr inż. Kamila Sobaś, dr n. o zdr. Agata Bujak-Krzemińska, dr n. społ. Izabela Jaros, dr n. biol. Agnieszka Przychodni, mgr Szymon Osowski, dr Justyna Palacz, mgr Beata Banach-Rząca, dr Ana Kaminska, dr n. o kf. Magdalena Lelonek.

Dzięki ich wiedzy, zaangażowaniu i pracy możliwe były skuteczna realizacja zadań projektowych oraz aktywny wkład w rozwój innowacyjnych narzędzi edukacyjnych dla przyszłych dietetyków.

Więcej informacji można znaleźć na stronie www.edietinglab.eu

dr AGATA BUJAK-KRZEMIŃSKA
(oprac. J. Massalska-Bzymek).

MIĘDZY SUSHI A SESJĄ

EDUKACYJNA WYPRAWA DO JAPONII

Wyjazd do Kraju Kwitnącej Wiśni oraz możliwość studiowania i prowadzenia badań w zagranicznym laboratorium zawsze były jego marzeniem. Dzięki programowi Erasmus+ mógł spędzić jeden semestr na japońskiej uczelni Shibaura Institute of Technology. O studiach z marzeń opowiada Kacper Kalwat, student biologii na Wydziale Nauk Ścisłych i Przyrodniczych UJK.

Kacper Kalwat
z WNSiP UJK



1-3 Po zajęciach na Shibaura Institute of Technology Kacper starał się jak najlepiej poznać kulturę japońską.

Moja wymiana trwała od 5 września 2024 roku do 5 lutego 2025 roku. Japonia od zawsze była na szczycie mojej listy miejsc do odwiedzenia po studiach – fascynował mnie ten kraj zarówno pod względem kulturowym, jak i naukowym. Ku mojemu ogromnemu zaskoczeniu udało mi się spełnić to marzenie dużo szybciej! Nigdy nie sądziłem, że spędzę tam aż tyle czasu, a tym bardziej, że będę miał okazję nie tylko zwiedzić Japonię, ale też naprawdę w niej zamieszkać.

Japończycy okazali się niezwykle pomocni i opiekuńczy, mimo to szok kulturowy był spory. Najbardziej zaskoczyła mnie wszechobecna kultura pracy. Ilość czasu, jaką ludzie spędzają w pracy, wypełniając służbowe obowiązki, i ich zaangażowanie są naprawdę imponujące. Widać, że wielu z nich dąży do tego, by pracować tam, gdzie będą mogli jednocześnie realizować swoje pasje. Zaskoczyło mnie tempo życia w Tokio – wszyscy gdzieś się spieszą, biegną, wszystko dzieje się bardzo szybko.

DUŻE TEMPO, INNE PODEJŚCIE

Zauważyłem, że w Japonii większy nacisk kładzie się na specjalizację i wyraźne nakierowanie studentów na konkretne ścieżki zawodowe. Edukacja ma zatem bardzo praktyczny wymiar. Uczelnia, na której studiowałem, Shibaura Institute of Technology, mocno wspiera studentów w zdobywaniu umiejętności przydatnych bezpośrednio na rynku pracy. Dużo więcej jest prac domowych omawianych potem przez wykładowców, co zwiększa zaangażowanie studentów i pomaga w bieżącym opanowywaniu materiału.

Mój typowy dzień zaczynał się zajęciami na uczelni. Po nich miałem godzinną przerwę na lunch, który często spędzałem w towarzystwie studentów z różnych krajów. Następnie pracowałem w laboratorium biologii molekularnej – prowadziłem własne badania naukowe w ramach współpracy z tamtejszym zespołem badawczym. Mogłem z bliska przyjrzeć się nowoczesnym technologiom i narzędziom badawczym. Wieczorami, jeśli czas pozwalał, eksplorowałem Tokio, spotykałem się z innymi studentami lub chodziłem na siłownię, by aktywnie zakończyć dzień.



Fot. z archiwum Kacpra Kalwata

KUCHNIA I JĘZYK

Zawsze byłem miłośnikiem kuchni japońskiej, a pobyt w Kraju Kwitnącej Wiśni tylko pogłębił tę pasję. Starałem się próbować wszystkiego, co lokalne – oczywiście nie mogło zabraknąć sushi i ramenu, ale szczególnie zapadły mi w pamięć yakiniku (grillowane mięso), shabu-shabu (japoński hot pot), okonomiyaki (japoński „omlet” z różnymi dodatkami) oraz tradycyjne makarony soba i udon. Japońska kuchnia zaskakuje różnorodnością i dbałością o detale – nawet najprostszy posiłek jest małym dziełem sztuki.

Uczestniczyłem w zajęciach języka japońskiego prowadzonych w języku angielskim, przeznaczonych specjalnie dla studentów międzynarodowych. Dzięki temu udało mi się opanować podstawy pisanego, czytania oraz prowadzenia krótkich rozmów. Znajomość nawet podstawowego japońskiego znacząco ułatwiała codzienne funkcjonowanie i zbliżała do lokalnych mieszkańców.

NIEZAPOMNIANE DOŚWIADCZENIE

Ta wymiana otworzyła mi oczy na zupełnie inny świat – pozwoliła spojrzeć na życie z nowej perspektywy, nauczyła samodzielności i elastyczności. To był ogromny krok w moim życiu. Miałem szansę prowadzić badania w nowoczesnym laboratorium i odbyć staż w zagranicznej placówce, co znacząco wzbogaciło moje CV. Poznałem nowe metody badawcze, nauczyłem się pracy w międzynarodowym zespole i nawiązałem kontakty, które mogą zaowocować w przyszłości.

Zobaczyłem, jak różne mogą być sposoby życia i pracy, jak można funkcjonować w społe-

czeństwie, które tak bardzo różni się od naszego, a jednocześnie jest tak zorganizowane i pełne szacunku. To doświadczenie skłoniło mnie do myślenia o dalszej karierze w środowisku międzynarodowym – nie wykluczam powrotu do Japonii, czy pracy w innej części Azji. Zyskałem też większą motywację, by rozwijać się naukowo i zawodowo na skalę globalną.

Zdecydowanie zachęcam do podjęcia ryzyka i ubiegania się o wyjazd w ramach wymiany do Japonii. To niezapomniane doświadczenie, które poszerza horyzonty na wielu płaszczyznach. Polecam dobrze przygotować się pod względem logistycznym, zadbać o zakwaterowanie i zapoznać się z podstawowymi zasadami kultury japońskiej, by uniknąć nieporozumień. Warto też chociaż w minimalnym stopniu opanować język japoński – nawet kilka słów potrafi zdziałać cuda w kontaktach z lokalnymi mieszkańcami. Najważniejsze jednak, by być otwartym i chłonąć każdą chwilę – Japonia potrafi zaskoczyć na każdym kroku i dać więcej, niż można się spodziewać.

KACPER KALWAT
(oprac. Joanna Massalska-Bzymek)

JEDNO MIEJSCE

Wyjazd w danym roku jednego studenta Wydziału Nauk Ścisłych i Przyrodniczych UJK do Japonii możliwy jest w ramach współpracy z uczelniami w państwach spoza UE – program Erasmus+ KA171.



SZTUKA BEZ GRANIC

Jednym z przykładów współpracy międzynarodowej jest wystawa pt. „Cartophonia – Speaking Maps”, którą otwarto 14 maja w Galerii Biblioteki Uniwersyteckiej. Współorganizatorami wydarzenia jest Wydział Sztuki UJK oraz Mitreo Iside Cultural Centre w Rzymie.

Fot. Marek Markowski

Twórcami projektu są Fabio Massimo Caruso i Riccardo Coppola – kuratorzy międzynarodowego cyklu wystaw, który mieliśmy zaszczyt zainaugurować z okazji obchodów 55-lecia uczelni. Projekt powstał przy wsparciu Włoskiego Instytutu Kultury w Krakowie i ma na celu badanie wzajemnych relacji pomiędzy kartografią a sztuką współczesną. Fabio Massimo Caruso jest włoskim artystą, mieszka w Rzymie. Jego twórczość interpretuje ewolucję różnych form komunikacji za pomocą znaków graficznych. Riccardo Coppola jest wło-

skim historykiem sztuki, zajmuje się m.in. hybrydizacją twórczości artystycznej.

CZŁOWIEK A PRZESTRZEŃ PUBLICZNA
W przeszłości informacje były przekazywane za pomocą różnych metod, m.in. poprzez malowidła jaskiniowe i petroglify, dzięki temu każda epoka pozostawiała ślady własnej historii i charakteru. Najpierw powstała ilustracja (obraz), a dopiero później komentarz (np. mapa). Cyfrowa demokratyzacja w sztuce współczesnej otworzyła nowe możliwości i wyzwania dla artystów. Mapa to nie

tylko kartograficzna forma przekazu danych topograficznych i geologicznych na określonych zasadach matematycznych i graficznych. Prace prezentowane na wystawie dopuszczają dużą dowolność technik przekazu, w tym wypadku graficznych, audiowizualnych, literackich. Tworzenie map jest ściśle związane z estetyką i designem, co szczególnie pokazała włoska sztuka kartograficzna już w połowie XV wieku. Wystawa jest kondensacją odmiennych podejść do działań artystycznych, a tworzenie map może

być narzędziem do bardziej intymnej i subiektywnej analizy wyobraźni przestrzennej u twórców. Artyści odświeżają tradycyjne podejście do map w nowym stylu, ukazując relacje jednostki z przestrzenią publiczną. Mapy są narzędziem pomocnym w zrozumieniu tych relacji i odnalezieniu swojej lokalizacji w świecie, wspólnego języka w odkrywaniu idei mapy oraz jej nowej artystycznej reprezentacji. Uczestnicy projektu odnoszą się do współczesności i wprowadzają do dyskursu publicznego swoje osobiste doświadczenia, emocje,



Fot. Aneta Tkacz



Fot. Marek Markowski



Fot. Marek Markowski



Fot. Aneta Tkacz

wizje, wspomnienia, pasje i tęsknoty. Język komunikacji ewoluuje, ale uniwersalne wartości pozostają niezmiennie i wymagają skonfrontowania ich z rzeczywistością, ale bez konieczności rezygnacji z rozwoju osobistego wynikającego z bliskiej relacji z naturą i samoświadomością.

17 ARTYSTÓW Z 8 KRAJÓW

Kuratorzy umożliwiają artystom wypowiedanie się na podjęty temat w kontekście globalnym, dlatego dobór uczestników z różnych stron świata oraz przekrój pokoleniowy jest uzasadniony. W projekcie bierze udział 17 artystów z ośmiu krajów: Shamina Anam z Bangladeszu, Armelle Caron i Estée

Krikorian z Francji, Fabio Massimo Caruso, Monica Melani, Enzo Patti i Guendalina Salini z Włoch, Farah Harmouch i Mhamed El Forsi z Maroka, Birhanu Manaye z Etiopii, Rocío Olivares z Chile i Najla Said z Egiptu. Wydział Sztuki UJK reprezentują Arkadiusz Sędek, Teresa Anna Ślusarek i Katarzyna Ziołowicz. Wśród polskich artystów swoje prace prezentuje Izabela Uchman, artystka pochodząca z Warszawy, a na stałe tworząca w Karlsruhe, oraz Katarzyna Winczek z Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie.

Koordinację artystyczną nad projektem pełnią Monica Melani, dr Arkadiusz Sędek i prof. dr hab.

Katarzyna Ziołowicz. Patronat honorowy nad wystawą w Galerii Uniwersyteckiej objęli: JM Rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach prof. dr hab. Beata Wojciechowska, Ambasada Polski w Rzymie oraz Museo di Geografia – Università di Padova we Włoszech. Uroczysty wernisaż uświetnił koncert fortepianowy w wykonaniu dr. hab. Andrzeja Ślązaka, prof. UJK.

15 listopada 2025 roku odbędzie się druga odsłona projektu w centrum kultury Mitreo Iside w Rzymie i potrwa do 29 grudnia.

ANETA TKACZ
Biblioteka Uniwersytecka UJK

NOWA BROŃ NA PATOGENY?

Naukowcy UJK pod kierunkiem dr. hab. Grzegorza Czerwonki, prof. UJK szukają innowacyjnego zastosowania probiotycznych bakterii produkujących związki przeciwdrobnoustrojowe, co może przyczynić się do ograniczenia nadużywania antybiotyków – problemu stanowiącego poważne zagrożenie dla zdrowia publicznego.

O PROJEKCIE

Projekt „Innowacyjne podejście do walki z patogenami poprzez optymalizację warunków produkcji penicimutide – dipeptydu antybakteryjnego syntetyzowanego przez *Lactocaseibacillus rhamnosus* 72” realizowany jest na podstawie Umowy o objęcie przedsięwzięcia wsparciem nr 2024/ABM/03/KPO/KPOD.07.07-IW.07-0227/24-00 w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności, będącego elementem Inwestycji D3.1.1 Kompleksowy rozwój badań w zakresie nauk medycznych i nauk o zdrowiu. Całkowity koszt kwalifikowalny przedsięwzięcia: 3 589 331,25 zł.

Rzeczpospolita
PolskaSfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU

DOMINIKA ADAMCZYK: Kieruje pan projektem „Innowacyjne podejście do walki z patogenami poprzez optymalizację warunków produkcji penicimutide – dipeptydu antybakteryjnego syntetyzowanego przez *Lacticaseibacillus rhamnosus* 72”. Dlaczego zainteresował się pan właśnie tą dziedziną? Skąd miłość do mikrobiologii?

GRZEGORZ CZERWONKA: Zainteresowanie mikrobiologią pojawiło się u mnie podczas studiów na kierunku biotechnologia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Nauka w tym obszarze przychodziła mi z łatwością, dlatego właśnie mikrobiologię wybrałem jako specjalizację w mojej pracy magisterskiej. Z jednej strony dziedzina ta stawia ciekawe wyzwania badawcze, a z drugiej oferuje stosunkowo przystępne i szybkie metody eksperymentalne, co pozwala na efektywne prowadzenie badań i uzyskiwanie wymiernych wyników. Czy mógłby pan przybliżyć, czym dokładnie jest penicimutide?

Penicimutide to cykliczny dipeptyd, po raz pierwszy opisany w 2016 roku, gdy został wyizolowany z morskiego grzyba *Penicillium purpurogenum*. W 2023 roku, wspólnie z zespołem z Zakładu Mikrobiologii UJK, podjęliśmy badania nad szczepami bakterii probiotycznych. Zauważyliśmy, że badany szczep wykazuje silne właściwości przeciwdrobnoustrojowe. Nasze analizy wskazały, że jedną z wydzielanych substancji jest właśnie penicimutide. Ze względu na niewielką liczbę dostępnych informacji w literaturze naukowej oraz silną aktywność przeciwdrobnoustrojową tego związku, postanowiliśmy rozszerzyć badania nad jego charakterystyką i biosyntezą.

Jaką rolę w produkcji penicimutide odgrywa szczep *Lacticaseibacillus rhamnosus* 72?

Szczep *Lacticaseibacillus rhamnosus* 72 to bakteria kwasu mlekowego, którą pierwotnie wyizolowano z mleka kobiecego w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Wstępne badania wykazały, że szczep ten posiada silne właściwości przeciwdrobnoustrojowe, a dodatkowe analizy potwierdziły jego zdolność do produkcji penicimutide.

W jaki sposób pozyskał pan środki na realizację projektu?

Środki na realizację projektu, którego celem jest charakterystyka penicimutide, zostały pozyskane w ramach konkursu organizowanego przez Agencję Badań Medycznych.

W tytule projektu pojawia się słowo „innovacyjne” – na czym konkretnie polega innowacyjność tego podejścia?

Innowacyjność projektu polega przede wszystkim na wykorzystaniu bakterii probiotycznej – bezpiecznej dla ludzi i zwierząt – jako producenta związku przeciwdrobnoustrojowego, który wcześniej znany był jedynie jako metabolit grzybów morskich z rodzaju *Penicillium*. Uważamy, że fakt niezależnej syntezy tej samej cząsteczki przez mikroorganizmy z różnych królestw (bakterie i grzyby) wskazuje na jej istotną rolę biologiczną.

Jakie nowe możliwości terapeutyczne otwiera penicimutide? Czy istnieje potencjał jego zastosowania klinicznego?

Zakładamy, że zastosowanie probiotycznych bakterii produkujących związki przeciwdrobnoustrojowe, takie jak penicimutide, może przyczynić się do ograniczenia nadużywania antybiotyków – problemu stanowiącego poważne zagrożenie dla zdrowia publicznego. Nadużywanie antybiotyków prowadzi do rozwoju oporności, a w konsekwencji – do pojawienia się wielolekoopornych patogenów. Penicimutide może stanowić alternatywę dla klasycznych leków przeciwbakteryjnych.

Jakie wyzwania wiążą się z optymalizacją produkcji tego związku w warunkach laboratoryjnych?

Główne wyzwania dotyczą przeskalowania produkcji z poziomu laboratoryjnego do skali półtechnicznej i przemysłowej. Procedury stosowane w laboratorium często nie są wydajne ani ekonomicznie opłacalne na większą skalę. Musimy rozwiązywać różnorodne problemy – od generowania piany przez produkcję biosurfaktantów, po utratę aktywności przeciwdrobnoustrojowej w trakcie fermentacji.

Czy widzi pan możliwość komercjalizacji wyników tego projektu w najbliższej przyszłości?



Odpowiedź na to pytanie przyniesie realizacja końcowego etapu projektu. To wtedy ocenimy, czy produkt, który otrzymamy, spełnia kryteria umożliwiające jego wdrożenie komercyjne.

Czy w projekt zaangażowane są podmioty zewnętrzne, np. przemysł farmaceutyczny lub start-upy biotechnologiczne?

Na obecnym etapie jedynym zaangażowanym podmiotem jest Uniwersytet Jana Kochanowskiego. Po zakończeniu projektu planujemy nawiązać współpracę z firmami z sektora biotechnologii lub farmacji w celu dalszego rozwoju tej technologii.

Jak wyglądają takie badania „od kuchni”? Czy to bardziej praca przy komputerze, w laboratorium, a może jedno i drugie?

Badania te obejmują szeroki zakres działań – od pracy przy komputerze (dokumentacja, analiza danych), przez eksperymenty laboratoryjne w małej skali, aż po działania w skali półtechnicznej, wymagające również pracy fizycznej przy specjalistycznej aparaturze. Dla mnie osobiście najciekawszy jest właśnie ten ostatni etap, zbliżony do realiów produkcji wielkoskalowej.

Jakie warunki trzeba było stworzyć, żeby bakteria produkowała jak najwięcej penicimutide?

To zagadnienie jest przedmiotem naszych aktualnych badań. Na obecnym etapie jest jeszcze zbyt wcześnie, by podać konkretne, potwierdzone informacje.

Czy w badania mogą włączyć się studenci? Czy projekt daje im jakieś nowe możliwości?

W projekt zaangażowanych jest trzech studentów drugiego roku studiów magisterskich na kierunku biotechnologia na UJK. Dzięki udziałowi w badaniach studenci mają okazję poznać aparaturę

i technologie wykorzystywane w produkcji mikroorganizmów w skali półtechnicznej, a także zdobyć doświadczenie, które zwiększa ich szanse na rynku pracy.

Jakie znaczenie mają tego typu projekty dla rozwoju młodych naukowców?

Udział studentów w projektach naukowych daje im unikalną szansę na praktyczne poznanie metod badawczych, zdobycie doświadczenia i rozwijanie kompetencji niezbędnych w dalszej karierze naukowej i zawodowej. Uważam, że angażowanie studentów w realizację projektów badawczych powinno być jednym z kluczowych elementów misji każdej uczelni wyższej.

DR HAB. GRZEGORZ CZERWONKA, PROF. UJK

Kierownik Zakładu Mikrobiologii w Instytucie Biologii Wydziału Nauk Ścisłych i Przyrodniczych UJK. Absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (biotechnologia, 2002–2007), w 2014 roku uzyskał stopień doktora nauk biologicznych na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, a w 2024 roku stopień doktora habilitowanego w tej samej dyscyplinie i na tej samej uczelni. Jego działalność naukowa koncentruje się na mikrobiologii, szczególnie w zakresie biosyntezy zewnętrznych struktur ściany komórkowej bakterii Gram-ujemnych oraz inhibicji procesu tworzenia biofilmów bakterijnych. Promotor ponad 40 prac dyplomowych z zakresu mikrobiologii i biotechnologii, promotor dwóch prac doktorskich oraz promotor pomocniczy w dwóch przewodach doktorskich. Jest autorem lub współautorem ponad 30 artykułów naukowych, trzech rozdziałów w monografiach oraz pięciu zgłoszeń patentowych. Od 2013 roku członek Polskiego Towarzystwa Mikrobiologów.

PO ŚLADACH HISTORYCZNEGO HUTNICTW



Badania naukowców z UJK stały się częścią stałej ekspozycji muzealnej w Miedziance. Wystawa ukazuje m.in. odkrycie, że w XV-wiecznej hucie koło Polichna przetapiano rudy miedzi i ołowiu z eksploatowanych pobliskich złóż, w tym z góry Miedzianki.

Muzealna Izba Górnictwa Kruszcowego w Miedziance powstała w 2008 roku. Jej działalność polega na gromadzeniu, opracowywaniu zbiorów oraz udostępnianiu ich do celów edukacyjnych i turystycznych. Zbiory te dotyczą głównie tematyki górnictwa kruszcowego i skalnego regionu chęcińskiego oraz okolic. Lokalizacja stanowi wartość samą w sobie, gdyż Muzealna Izba Górnictwa Kruszcowego znajduje się w jednym z budynków pogórnich, na terenie ostatniej historycznej kopalni rud miedzi z lat 50. XX wieku na górze Miedziance, gdzie również zachowane są liczne ślady wcześniejszej eksploatacji. Mało jest jed-

nak informacji o tym, gdzie trafiał i podlegał dalszej obróbce pozyskiwany tu urobek. W położonej około 2,5 km na południowy wschód dolinie Hutki koło Polichna, według wzmianek historycznych, zlokalizowana była XV-wieczna huta. Przetapiano w niej m.in. rudy miedzi i ołowiu z eksploatowanych pobliskich złóż, w tym prawdopodobnie z pobliskiej góry Miedzianki.

Zagadnienie to stało się podstawą naukowej współpracy badaczy z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach (Zakładu Geomorfologii i Geoarcheologii) z Muzealną Izbą Górnictwa w Miedziance. Jej efektem jest nowo powstała,

1 Rektor UJK Beata Wojciechowska wraz z Robertem Jaworskim, burmistrzem Chęcina – na otwarciu wystawy.

stała ekspozycja muzealna pt. „Ślady historycznego hutnictwa metali w rejonie Miedzianki”, której autorami są dr Paweł Przepióra, dr Grzegorz Pabian, dr hab. Tomasz Kalicki, prof. UJK oraz dr Karol Zubek i Łukasz Podrzycki. Za pomocą tablic edukacyjno-naukowych zaprezentowano materiały badawcze, które wskazują możliwe położenie dawnej huty względem eksploatowanych złóż miedzi na Miedziance. Na równinie zalewowej Hutki, na północ od miejscowości Podpolichno (koło Polichna), występują nadal widoczne w rzeźbie terenu pozostałości grobli dawnych zbiorników, które stanowiły prawdopodobnie część infrastruktury wspomnianej historycznej huty. Po jednej z tych grobli przebiega obecnie droga prowadząca do Miedzianki. Prowadzone w ostatnich latach badania miały na celu rozpoznanie budowy geologicznej dna doliny niewielkiego cieku w miejscu prawdopodobnej lokalizacji dawnej huty. Przekrój geologiczny został wykonany w miejscu zniszczonej w toku prac drogowych hałdy żużla, po której

nie zachowały się w rzeźbie terenu żadne wyraźne ślady. Dopiero wykonanie wierceń umożliwiło zweryfikowanie tego stanowiska archeologicznego oraz ustalenie zasięgu i dystrybucji odpadów pohutniczych w miejscu dawnego żużliska.

W trakcie badań terenowych i laboratoryjnych przeanalizowano liczne artefakty pohutnicze, przeważnie wielobarwne żużle i pozostałości metali, które odkryto w aluwach równiny zalewowej Hutki. Ich wygląd i skład chemiczny, który był opisywany we wcześniejszych latach przez innych badaczy, wskazuje, że istotnie są to żużle pochodzenia miedzianego, a nawet ołowianego. Odkryte artefakty stanowią obecnie element opisywanej ekspozycji muzealnej, którą uzupełniono o szczegółowe zdjęcia mikroskopowe żużli, ukazujące ich strukturę, kolor oraz niekiedy powstałą na ich powierzchni wtórną krystalizację malachitową. Nowo powstałą ekspozycję uzupełniają również żużle hutnicze z innych rejonów województwa świętokrzyskiego oraz świata, w tym także półprodukty i produkty wykonane z miedzi oraz ołowiu.

EKSPOZYCJA, WYCIECZKA, PUBLIKACJA

28 kwietnia 2025 roku w Muzealnej Izbie Górnictwa Kruszcowego w Miedziance odbyła się sesja popularnonaukowa i otwarcie wystawy pt. „Historyczne górnictwo i hutnictwo – region chęciński na tle południowej Polski”. Sesja składała się z czterech wystąpień, które przedstawiali badacze z różnych instytucji. Tematyka obejmowała historię eksploatacji marmurów w rejonie Chęcina, górnictwo i obróbkę metali nieżelaznych u wczesnych Słowian, historyczne górnictwo i hutnictwo metali nieżelaznych w rejonie Olkusza oraz Miedzianki. W jej trakcie przedstawiono również założenia badawcze prac interdyscyplinarnego zespołu kierowanego przez dr. hab. Tomasza Kalickiego, prof. UJK. Badania te dotyczą wykrywania mikroarcheobiomów, których DNA zmienia się w zależności od stanu zanieczyszczeń w środowisku glebowym, np. w obrębie hałd odpadów metalurgicznych. Wcześniej takie analizy wykonywano w obrębie miejsc zanieczyszczonych współczesnym przemysłem, a te w dolinie Hutki są pierwszymi przepro-



2



3

- 2 Uroczyste otwarcie wystawy w Muzealnej Izbie Górnictwa w Miedziance.
- 3 Wystawie towarzyszyła sesja popularnonaukowa i wycieczka po terenie historycznej kopalni rud miedzi.

wadzonymi w miejscu historycznej aktywności metalurgicznej. Te pionierskie badania rozpoczęto w ramach realizacji projektu LIDER (Regionalna Inicjatywa Doskonałości), w którym uczestniczą naukowcy (prof. UJK dr hab. Tomasz Kalicki, prof. dr hab. Wiesław Kaca, dr Paweł Przepióra i dr inż. Monika Żelezik), doktoranci (mgr Izabela Biegalska) i studenci (lic. Marcelina Maturlak) z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, ściśle współpracujący z naukowcami z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (dr Kristine Petrosyan). Uzyskane wyniki mogą również przyczynić się w niedalekiej przyszłości do wzbogacenia ekspozycji muzealnej.

Po zakończonej sesji dokonano uroczystego otwarcia dwóch nowych ekspozycji muzealnych poświęconych historycznemu górnictwu i hut-

nictwu metali w rejonie Miedzianki, za którą odpowiedzialni są m.in. pracownicy Uniwersytetu, oraz marmurom chęcińskim. Zarówno w sesji, jak i otwarciu wystaw uczestniczyli m.in. Burmistrz Miasta i Gminy Chęciny mgr inż. Robert Jaworski, jej Magnificencja Rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach prof. dr. hab. Beata Wojciechowska, Prodziekan ds. badań i współpracy międzynarodowej Wydziału Nauk Ścisłych i Przyrodniczych UJK dr hab. Sabina Dołęgowska, prof. UJK oraz Dyrektor Instytutu Historii UJK dr hab. Jacek Pielas, prof. UJK. Oficjalną część wydarzenia zwieńczono krótką wycieczką po terenie ostatniej, historycznej kopalni rud miedzi w Miedziance prowadzoną przez dr. Grzegorza Pabiana, a następnie po rezerwacie przyrody Góra Miedzianka, której sekrety przedstawiał dr hab. inż. Jan Urban. Wydarzeniu została również poświęcona publikacja popularnonaukowa, która jest dostępna m.in. na stronie internetowej Gminy i Miasta Chęciny.

EDUKACYJNA PEREŁKA

Muzealną Izbę Górnictwa w Miedziance co roku odwiedzają turyści, liczne grupy szkolne oraz studenci z różnych uniwersytetów polskich oraz zagranicznych, np. z Wilna. Podkreśla to istotną rolę prowadzenia badań środowiskowych w Górach Świętokrzyskich, które to badania stanowią również podwaliny pod realizację zadań geoedukacyjnych o zasięgu regionalnym, krajowym, a nawet międzynarodowym. Duże znaczenie prowadzenia tego typu badań i inicjatyw podkreśla fakt uczestniczenia w kwietniowym wydarzeniu przedstawicieli wielu instytucji muzealnych i naukowych zarówno z Polski, jak i z zagranicy.

Wydarzenie zostało dofinansowane ze środków Ministra Nauki w ramach Programu „Regionalna inicjatywa doskonałości” (nr projektu: RID/SP/0015/2024/01, „Wspólnie Stwórzmy Przyszłość – interdyscyplinarnie dla regionu”).

dr hab. TOMASZ KALICKI, prof. UJK
dr PAWEŁ PRZEPIÓRA
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach,
Instytut Geografii i Nauk o Środowisku,
Zakład Geomorfologii i Geoarcheologii

Centrum Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami

Wspieramy osoby:

ze szczególnymi potrzebami

przewlekłe chore lub niezdolne do pełnego uczestnictwa w zajęciach w trybie standardowym

ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się

z różnymi rodzajami i stopniami niepełnosprawności



Oferujemy pomoc w postaci następujących dostosowań:

- zmiana sposobu uczestnictwa w zajęciach,
- korzystanie z materiałów w alternatywnych formach zapisu,
- zmiana trybu zdawania egzaminów i uzyskiwania zaliczeń,
- zmiana organizacji sesji egzaminacyjnych,
- zapewnienie alternatywnych zajęć z wychowania fizycznego,
- możliwość korzystania z usług asystencji,
- możliwość wypożyczenia laptopów ze specjalistycznym oprogramowaniem dla osób z dysfunkcją wzroku, udźwiękowionych dyktafonów oraz lup elektronicznych,
- tłumaczenia zajęć dydaktycznych na Polski Język Migowy,
- transport do obiektów uczelni.

Zapraszamy do kontaktu!

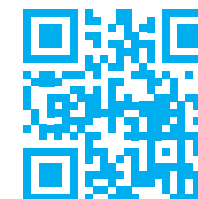
Centrum Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami
Dom Studenta „Odyseja”
ul. Śląska 11a
Otwarte: wtorek – piątek
w godz. 8.00–15.00



- biuro 41 349 78 78
- centrum adaptacji materiałów dydaktycznych 41 349 78 87



bon@ujk.edu.pl
cwozn.ujk.edu.pl



RUSZYŁA REKRUTACJA

Przed maturzystami czas jednej z najważniejszych życiowych decyzji. Od wyboru uczelni, kierunku studiów zależy bowiem ich przyszłość.

Wiosna to dla maturzystów wyjątkowy moment. Świadectwo ukończenia szkoły, potem egzamin maturalny, podsumowujący kilkunastoletnią edukację. W końcu wybór uczelni i kierunku studiów, to decyzja, która powinna być przemyślana.

Doskonałym miejscem na dalszą edukację będzie Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. UJK to największa świętokrzyska uczelnia wyższa, studiuje tu 10 tysięcy osób. W ofercie posiada ponad 60 kierunków studiów. W swojej 55-letniej historii uczelnia ma już ponad 160 tysięcy absolwentów, którzy zajmują ważne stanowiska w wielu instytucjach i firmach. Wśród nich są między innymi obecna prezydentka Kielc i wojewoda świętokrzyski.

Uczelnia przestała mieć charakter lokalny, gdyż blisko połowa studentów pochodzi spoza województwa świętokrzyskiego. Rośnie też liczba studentów zagranicznych. W ramach programu Erasmus+ i współpracy międzynarodowej odwiedzają nas studenci ze wszystkich kontynentów. Co roku w ofercie Uniwersytetu Jana Kochanowskiego pojawiają się nowe kierunki.

W tym roku w ofercie uniwersytetu pojawi się kilka nowości. To kierunek filologia angielska z językiem hiszpańskim, mediolingwistyka, muzyka estradowa (studia I i II stopnia), grafika – studia prowadzone w języku angielskim – Graphic Arts (studia jednolite magisterskie), sztuki transmedialne (I i II stopień) także prowadzone w języku angielskim – Transmedia Arts, kryminologia i kryminalistyka (studia II stopnia), powracają politologia oraz fizyka (studia I stopnia), będzie można także studiować fizykę medyczną na II stopniu studiów oraz ratownictwo medyczne (studia II stopnia).

Uczelnia kusi rozbudowanym systemem stypendiów socjalnych i naukowych. Dzięki projektom unijnym i wsparciu samorządu lokalnego na wielu kierunkach studiów studenci pierwszego roku otrzymują gwarantowane stypendium w wysokości około dwóch tysięcy złotych miesięcznie.

UJK to nowoczesny kampus uniwersytecki oraz miasteczko studenckie dysponujące 800 miejscami. Większość budynków UJK powstała w ostatnich latach, jest nowocześnie wyposażona i dostępna dla osób z niepełnosprawnościami.

Według raportów Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego Uniwersytet Jana Kochanowskiego jest jednym z najpopularniejszych uniwersytetów klasycznych w Polsce. Najbardziej obleganymi kierunkami studiów podczas ubiegłorocznej rekrutacji były: kierunek lekarski (22 osób na jedno miejsce), psychologia (5,3 osób na miejsce) oraz fizjoterapia i kosmetologia (4,1 osób na miejsce).

Studenci realizują swoje pasje sportowe w klubie AZS UJK. Od 55 lat studenci UJK jeżdżą na obozy narciarskie do Bukowiny Tatrzańskiej. Akademickie Biuro Karier przygotowuje ich do wejścia na rynek pracy. Na uczelni działa Centrum Wsparcia dla Osób z Niepełnosprawnościami oraz Centrum Wsparcia Psychologicznego i Psychoedukacji.

UJK dysponuje własnym studiem telewizyjnym, z kampusu uniwersyteckiego nadaje Radio Fraszka. Biblioteka Uniwersytecka to jeden z najpiękniejszych budynków w regionie, z bogatym księgozbiorem. Wkrótce obok biblioteki stanie nowy budynek Wydziału Sztuki, z salą koncertową i galerią sztuki.

PIOTR BURDA



**REKRUTACJA
2025/2026**

rekrutacja.ujk.edu.pl

Zapamiętaj ten adres! Tam znajduje się pełna oferta kształcenia uczelni, wymagania, terminarz i kalkulator wyników maturalnych. Na tej stronie od 1 czerwca do 13 lipca 2025 roku prowadzona będzie internetowa rekrutacja na Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Co decyduje o przyjęciu?

O przyjęciu na studia decyduje wynik egzaminu maturalnego. Wyjątkiem są kierunki artystyczne i wychowanie fizyczne, gdzie dodatkowo odbywa się egzamin.

Terminarz rekrutacji 2025 na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego

1 czerwca	rozpoczęcie rejestracji na stronie internetowej: rekrutacja.ujk.edu.pl
8 lipca	ogłoszenie wyników matury (wg harmonogramu Centralnej Komisji Egzaminacyjnej)
13 lipca	ostatni dzień rejestracji i wnoszenia opłat rekrutacyjnych
14 lipca	egzaminy wstępne na wybranych kierunkach
15 lipca	ogłoszenie listy zakwalifikowanych do przyjęcia
16–22 lipca	przyjmowanie kompletu dokumentów na studia
23–28 lipca oraz 1–27 września	kolejne terminy przyjmowania dokumentów na studia z listy rezerwowej w przypadku niewypełnienia limitu miejsc

Drugi nabór w przypadku niewypełnienia limitu miejsc

29 lipca	rozpoczęcie rejestracji
19 sierpnia	poprawkowy egzamin maturalny (wg harmonogramu Centralnej Komisji Egzaminacyjnej)
10 września	wyniki poprawkowego egzaminu maturalnego
17 września	ostatni dzień rejestracji
18 września	egzaminy wstępne
19 września	ogłoszenie listy zakwalifikowanych do przyjęcia na studia
20–25 września	przyjmowanie dokumentów na studia

UJK OŚRODKIEM INNOWACJI

Uniwersytet Jana Kochanowskiego znalazł się na liście Ośrodków Innowacji. Nasza Uczelnia jest jednym z sześciu podmiotów, które uzyskały akredytację regionalną w województwie świętokrzyskim.

W siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego Certyfikat Ośrodka Innowacji z rąk Renaty Janik, marszałka województwa świętokrzyskiego odebrały prof. dr hab. Beata Wojciechowska, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego i Izabela Zielińska, kierownik Działu Innowacji i Transferu Technologii UJK.

Certyfikat świadczy o spełnieniu standardu jakości świadczonych usług przez UJK na rzecz podmiotów gospodarczych. Doświadczenie w realizacji proinnowacyjnych usług na rzecz małych i średnich przedsiębiorstw, doskonałe zaplecze infrastrukturalne czy dostęp do wykwalifikowanej kadry naukowej to kilka elementów potwierdzających potencjał regionalnego ośrodka innowacji.



W celu lepszego wykorzystania potencjału intelektualnego i technicznego uczelni oraz transferu wyników prac naukowych do gospodarki, na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach powstał Dział Innowacji i Transferu Technologii, który zajmuje się między innymi wsparciem procesów komercjalizacji i transferu technologii i wiedzy do gospodarki, rozwijaniem współpracy z przedsiębiorstwami, promocją badań naukowych oraz realizacją prac badawczych we współpracy z podmiotami zewnętrznymi. Od 2020 roku Uczelnia zrealizowała kilkadziesiąt usług badawczych na zlecenie podmiotów zewnętrznych, w tym małych i średnich przedsiębiorstw, oraz liczne projekty B+R. Podmioty zainteresowane współpracą z UJK w tym obszarze zachęcamy do kontaktu z Działem Innowacji i Transferu Technologii UJK (email: diitt@ujk.edu.pl, tel. 41 349 7081).

Piotr Burda

STYPENDIA DLA STUDENTÓW PIERWSZEGO ROKU

1500 złotych miesięcznie przez dziewięć miesięcy! To zachęta samorządu wojewódzkiego do studiowania na ośmiu wskazanych kierunkach naszej Uczelni.

Samorząd województwa świętokrzyskiego zainicjował drugą edycję akcji „Studiuj w Kielcach”, w ramach której studenci pierwszego roku publicznych uczelni w roku akademickim 2025/26 będą mogli się ubiegać o stypendia na wskazanych kierunkach kształcenia.

Stypendia w wysokości 1500 zł miesięcznie będą wypłacane w roku akademickim 2025/26 za okres 9 miesięcy, począwszy od 1 października 2025 roku do 30 czerwca 2026 roku. Z tej pomocy będzie mogło skorzystać 50 studentów UJK.

O stypendium mogą się ubiegać studenci pierwszego roku Uniwersytetu Jana Kochanowskiego na studiach stacjonarnych I stopnia lub jednolitych magisterskich, prowadzonych w języku polskim na następujących kierunkach: matematyka, fizyka lub fizyka techniczna, chemia, biologia, geografia, inżynieria danych, pedagogika specjalna, praca socjalna.

Ubiegający się o stypendia muszą spełniać następujące warunki: uzyskanie w procesie rekrutacyjnym na uczelnię najwyższego wyniku, posiadanie stałego miejsca zameldowania na terenie województwa świętokrzyskiego w momencie składania wniosku o przyznanie stypendium, niepowtarzanie roku w momencie składania wniosku o przyznanie stypendium, złożenie pisemnego oświadczenia o zobowiązaniu się do ukończenia kształcenia na studiach I stopnia i uzyskania tytułu inżyniera lub licencjata na uczelni.

Michał Brzoza

ZŁOTA DZIEWIĄTKA

Dziewięcioro studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego otrzymało prestiżowe stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Od lat nasi studenci stanowią liczną grupę stypendystów ministra.

Stypendium jest nagrodą za wyniki w nauce, ale także za działalność artystyczną, sportową i społeczną. W tym roku najliczniej reprezentowany jest kierunek psychologia. Stypendium otrzyma troje studentów tego kierunku: Olga Korba, Dominik Daniel Moskal oraz Bartosz Andrzej Pyrz. Ministerialne wsparcie otrzymają dwie studentki kierunku zarządzanie:

Sandra Kuś i Weronika Drabik. Stypendystami ministra są także: Weronika Anna Mas (finanse i rachunkowość), Dawid Piotr Plutecki (kierunek lekarski), Karolina Stańczak (administracja) i Konrad Marcin Tarłowski (prawo).

Minister przyznał w tym roku 398 stypendiów, laureaci otrzymają jednorazowo 17 tysięcy złotych.

Piotr Burda

PAWEŁ OPALIŃSKI Z PRESTIŻOWĄ NAGRODĄ

Kolejny światowy sukces dr. hab. Pawła Opalińskiego, prof. UJK z Instytutu Sztuk Wizualnych UJK. Amerykańskie Stowarzyszenie Nagród Przemysłu Kreatywnego (IAA Awards) nagrodziło jego prace trzema srebrnymi statuetkami Muse Photography Awards.

21 marca br. międzynarodowa komisja złożona z krytyków i kuratorów sztuki oraz reprezentantów najważniejszych dziedzin branży kreatywnej przyznała coroczne nagrody Amerykańskiego Stowarzyszenia Nagród Przemysłu Kreatywnego (IAA Awards). W dziedzinie fotografii profesjonalnej sukces odniósł wykładowca naszej Uczelni, prof. Paweł Opaliński. Jury nagrodziło jego prace trzema srebrnymi statuetkami Muse Photography Awards 2025 w kategoriach: „Fine Art Photography – Abstract”, „Minimalist Photography – Abstract” oraz w kategorii specjalnej „Experimental Photography”.

W tegorocznej edycji konkursu oceniono kilka tysięcy nominacji z ponad 50 krajów. Do Nagród MUSE Photography Awards 2025 nominowane zostały prace z najnowszego projektu Pawła Opalińskiego „In my dreamland”.

Jury w swoim uzasadnieniu podkreślało nienaganność kompozycji i wyjątkowość treści przedstawionych w pracach kielczanina, uznając je za spektakularne i ikoniczne dla branży fotograficznej.

Paweł Opaliński jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, doktorat w zakresie sztuk pięknych uzyskał na Wydziale Grafiki w macierzystej uczelni, habilitację na Wydziale Malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Od 2018 roku jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Instytucie Sztuk Wizualnych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach na stanowisku profesora. W ubiegłym roku dr hab. Paweł Opaliński uhonorowany został prestiżową nagrodą International Prize Botticelli, przyznaną za całokształt twórczości artystom, którzy przyczynili się do rozwoju sztuki współczesnej.

Piotr Burda

POROZUMIENIE I NOMINACJA

W Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Kielcach podpisano porozumienie pomiędzy urzędem a Uniwersytetem Jana Kochanowskiego.

W imieniu Uniwersytetu podpisała je prof. dr hab. Beata Wojciechowska, a w imieniu urzędu Aleksandra Marcinkowska, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Kielcach. Efektem porozumienia będzie wspólne inicjowanie i realizacja przedsięwzięć mających na celu wsparcie studentów i absolwentów Uczelni, szczególnie Wydziału Prawa i Nauk Społecznych, w wejściu na rynek pracy oraz współpracę w zakresie opracowywania, aktualizacji i upowszechniania informacji zawodowych. Prof. dr hab. Beata Wojciechowska odebrała także nominację do Wojewódzkiej Rady Rynku Pracy na kadencję 2025–2029. Akt nominacyjny wręczyła Renata Janik, marszałek województwa świętokrzyskiego, w obecności Aleksandry Marcinkowskiej, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

Wojewódzka Rada Rynku Pracy składa się z przedstawicieli organizacji i instytucji zajmujących się problematyką rynku pracy. Jednym z zadań rady jest opiniowanie nowych kierunków kształcenia w szkołach naszego regionu.

Piotr Burda

ZAFASCYNOWANI NEUROLOGIĄ

W Collegium Medicum UJK spotkali się uczniowie zafascynowani neurologią. Kielce były gospodarzem etapu regionalnego konkursu „Brain Bee”.



– Neurobiologia to jest coś, co naprawdę kocham i uwielbiam. Wszystko, co się tam dzieje, ma znaczenie zarówno funkcjonalne, jak i w rzeczywistości.

Wszystko jest dla mnie bardzo ważne, w codziennym życiu widzę, co się dzieje w obszarze neurologii. W przyszłości chciałbym zastać psychiatrą – powiedział Dominik Gajda, uczeń trzeciej klasy II Liceum Ogólnokształcącego w Bełchatowie.

Dominik został zwycięzcą etapu regionalnego konkursu neurobiologicznego „Brain Bee”, który się odbył w Collegium Medicum UJK. W Kielcach pojawili się uczniowie z województwa mazowieckiego, świętokrzyskiego, podlaskiego, łódzkiego i lubelskiego. Przywitała ich prof. dr hab. Beata Wojciechowska, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. – W zmaganiach wzięło udział 63 uczniów, siedmioro z nich pojedzie na finał konkursu do Wrocławia. Laureaci mogą liczyć na indeksy polskich uczelni medycznych. Zwycięzca finału krajowego będzie walczył w Chicago o sporą nagrodę finansową i indeksy największych uczelni świata – podsumowała dr hab. Ilona Klejbor, prof. UJK, kierownik Zakładu Anatomii Collegium Medicum, koordynatorka konkursu.

Po rozwiązaniu testu, uczniowie mieli okazję zwiedzić Zakład Anatomii Prawidłowej, gdzie warsztaty poprowadzili członkowie Studenckiego Koła Naukowego Preparatyki Anatomicznej i Neurobiologii „Insula”.

Do finału, oprócz Dominika Gajdy, dostali się: Renat Abbazov z I Liceum Ogólnokształcącego w Siedlcach, Aleksandra Ludwiniak z Liceum Dwujęzycznego z Warszawy, Kornelia Zambrowska z I Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku, Martyna Aszychmin z XXVII LO w Warszawie, Amos Kuzia-Gonzalez z XIV LO w Warszawie i Michał Kłosiński z XXVII LO w Warszawie.

Piotr Burda

STANISŁAW STASZIC – URODZINOWA DEBATA

Z okazji 270 rocznicy urodzin Stanisława Staszica Instytut Historii UJK, Centrum Nauki i Kultury UJK, SKN Historyków oraz Muzeum Historii Kielc zorganizowały panel dyskusyjny oraz wystawę na temat życia i działalności tego wybitnego oświeceniowego uczonego i działacza.

Staszic jest niezwykle zasłużoną postacią dla regionu świętokrzyskiego – przyczynił się do rozwoju Staropolskiego Okręgu Przemysłowego oraz utworzenia Szkoły Akademiczno-Górnictwej w Kielcach.

Zasługi i osiągnięcia Stanisław Staszica były tematem panelu dyskusyjnego, w którym głos zabrali prof. dr hab. Jerzy Pająk oraz prof. dr hab. Jerzy Szczepański.

Moderatorem debaty, która odbyła się w Studenckim Klubie WSPAK, był dyrektor Instytutu Historii dr hab. prof. UJK Jacek Pielas.



Uzupełnieniem tego wydarzenia była wystawa plenerowa na kampusie Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Ekspozycję, przygotowaną przez Muzeum Historii Kielc, można było oglądać na dziedzińcu Wydziału Humanistycznego przez miesiąc – od 20 marca do 22 kwietnia br.

Michał Brzoza

WIRTUALNA STRZELNICA NA UJK

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach może pochwalić się najnowocześniejszą strzelnicą wirtualną w Polsce. Wyjątkową salę dydaktyczną otwarto 11 marca br. na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych. Koszt jej utworzenia wyniósł 200 tysięcy złotych.



– Strzelnica będzie wykorzystywana przede wszystkim do celów szkoleniowych i treningowych dla studentów bezpieczeństwa narodowego, ale chcemy, by była dostępna także dla innych kierunków na uczelni, a w przyszłości również dla mieszkańców Kielc – mówiła podczas otwarcia strzelnicy rektor UJK prof. dr hab. Beata Wojciechowska.

Do dyspozycji studentów oddano salę wyposażoną w ekran projekcyjny, który odzwierciedla różne warunki terenowe – symulację standardowej strzelnicy, poligon, aż po scenariusze z elementami taktyki bojowej. Ćwiczenia strzeleckie odbywają się z wykorzystaniem wiernie odwzorowanych replik pistoletu Glock 19 oraz karabinka HK416.

Studenci, którzy jako pierwsi skorzystali ze strzelnicy, podkreślają, że zdolność posługiwania się bronią palną – w kontekście obecnej sytuacji międzynarodowej i w obliczu zagrożeń, z którymi mierzy się Polska – staje się przydatną umiejętnością.

Od 3 października 2023 roku obowiązuje w Polsce ustawa ułatwiająca uczelniom budowę infrastruktury strzeleckiej. Dotychczas korzystały z niej głównie akademie wojskowe, UJK jest zaś pierwszym uniwersyte-tem klasycznym, który uruchomił podobną pracownię.

Michał Brzoza

PROFESURA DLA WALDEMARA BROLI

Waldemar Broła z Collegium Medicum UJK po-
stanowieniem Prezydenta RP z dnia 5 marca
br. otrzymał tytuł profesora nauk medycznych
i nauk o zdrowiu w dyscyplinie nauki medyczne.



– Ten tytuł traktuję jako uhonorowanie mojej pracy – mówi prof. dr hab. Waldemar Broła. Jego badania naukowe dotyczą stwardnienia rozsianego, jego rozpoznania, nowych terapii leczenia i zastosowania nowych leków. Profesor Broła to autor wielu publikacji naukowych, organizator krajowych i międzynarodowych konferencji i szkoleń dla środowiska neurologów.

Od 2017 roku jest zatrudniony na stanowisku profesora Collegium Medicum Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Jako lekarz swoją karierę zawodową związał z Oddziałem Neurologii z Pododdziałem

Udarowym Szpitala Specjalistycznego w Końskich, gdzie pracuje nieprzerwanie od ukończenia studiów, pełniąc funkcję kierownika oddziału. Prywatnie prof. Waldemar Broła to zapalony podróżnik. – Lubię poznawać nowych ludzi, nowe kultury, smaki i zapachy. Podróżowanie to realizacja młodzieńczych marzeń – mówi. Lubi też teleturnieje. Ostatnio jako widz, ale na swoim koncie ma między innymi zwycięstwo w pierwszej edycji telewizyjnego teleturnieju „Miliard w rozumie” w 1994 roku.

Piotr Burda

TARGI EDUKACYJNE Z UDZIAŁEM UJK

Warszawa, Radom, Opoczno, Busko-Zdrój i Starachowice – to tylko niektóre z miast, w których wiosną 2025 r. odbyły się targi edukacyjne dla uczniów szkół średnich. Aktywny udział w wydarzeniach wzięli przedstawiciele Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, którzy promowali wśród młodzieży ofertę edukacyjną uczelni.



Targi edukacyjne to nie tylko możliwość nawiązania bezpośredniego kontaktu z potencjalnymi kandydatami na studia, ale także szansa na zrozumienie oczekiwań reprezentantów młodego pokolenia. Pracownicy i studenci UJK odpowiadali na setki pytań dotyczących kierunków studiów, programów nauczania, stypendiów, programu Erasmus+ oraz życia studenckiego w Kielcach.

Organizatorzy targów coraz częściej wychodzą na przeciw oczekiwaniom młodzieży z zagranicy, która chce kształcić się w Polsce. Najlepszym tego przykładem jest 42. Międzynarodowy Salon Edukacyjny Perspektywy, który odbył się 7 marca 2025 r. w centrum EXPO XXI w Warszawie. W części naukowej wydarzenia wystąpiła mgr Sylwia Nawrot, podopieczna Szkoły Doktorskiej UJK, która zaprezentowała fascynującą prelekcję pt. „Świat Natury z dołu do góry”.

Stoiska UJK spotkały się z dużym zainteresowaniem maturzystów, a także uznaniem organizatorów targów. Dowodem tego jest Nagroda Wojewody Świętokrzyskiego za najciekawszą prezentację podczas II edycji Świętokrzyskich Targów Edukacyjnych, przyznana 26 marca 2025 r. w Busku-Zdroju.

Michał Brzoza

ŚWIĘTOKRZYSKI RACJONALIZATOR DLA UJK

Zgłoszony przez Uniwersytet Jana Kochanowskiego wynalazek „Metoda syntezy i zastosowanie matrycy polimerowej do komponowania z preparatami bakteriofagów” zdobył nagrodę Świętokrzyski Racjonalizator.



Projekt przygotował zespół badaczy: prof. dr hab. Michał Arabski, dr Monika Sikora, dr inż. Maria Wiśniewska-Wrona oraz dr hab. Zuzanna Drulis-Kawa. Nagrody przyznano podczas gali „Na styku nauki i biznesu”, która odbyła się na Wydziale Nauk Ścisłych i Przyrodniczych UJK.

Podczas wydarzenia eksperci poprowadzili warsztaty, które miały na celu wesprzeć młodych naukowców w rozwoju kariery – podpowiadano, jak prezentować wyniki badań oraz pozyskiwać finansowanie na działalność badawczą. Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Inteligentne Świętokrzyskie” finansowanego z funduszy europejskich.

Piotr Burda

AMBITNI I GŁODNI WIEDZY

Doktoranci Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach są zdolni, ambitni i pełni naukowej pasji. Najlepszym tego dowodem jest VIII Forum Doktorantów, które odbyło się 12 czerwca br. w murach Wydziału Humanistycznego UJK.



Podczas konferencji zaprezentowało się 80 osób, których wystąpienia zostały podzielone na 10 sekcji tematycznych. Uczestników powitały władze uczelni z Rektor prof. Beatą Wojciechowską na czele. Nad przebiegiem wydarzenia czuwali Dyrektor Szkoły Doktorantów UJK prof. Francesco Giacosa oraz Przewodnicząca Samorządu Doktorantów mgr Izabela Oleś. Gospodarzem tegorocznej edycji forum był Dziekan Wydziału Humanistycznego dr hab. Jerzy Gapys, prof. UJK. Wystąpienia młodych badaczy były oceniane przez pracowników naukowych UJK. Autorzy najlepszych referatów otrzymali cenne nagrody ufundowane przez sponsorów i partnerów wydarzenia. Warto podkreślić, że Forum Doktorantów UJK stanowi nie tylko okazję do prezentacji wyników badań, ale też platformę integracji środowiska doktorantów, wymiany doświadczeń i inspiracji.

Forum uświetniły wykłady wybitnych naukowców z zagranicy. Prof. Ingrid Tieken-Boon van Oostade (Uniwersytet w Lejdzie) przybliżyła dorobek Jane Austen, skupiając się na warstwie językowej listów autorki *Dumy i uprzedzenia*. Prof. Annelie Brauner (Karolinska Institutet w Sztokholmie) wygłosiła wykład na temat zakażeń układu moczowego oraz konsekwencjom ich nieleczenia. Prof. Peter Kristofik (Matej Bel University w Bańskiej Bystrzycy) scharakteryzował wyzwania i przeszkody we współczesnych badaniach finansowych, zaś prof. Péter Kovács (HUN-REN Wigner Research Centre for Physics w Budapeszcie) poruszył zagadnienie sieci neuronowych w fizyce.

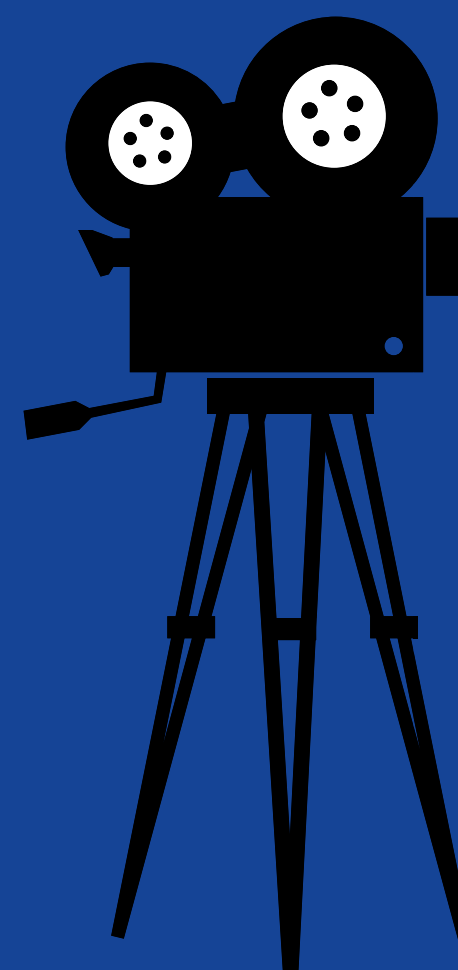
VIII Forum Doktorantów UJK było współfinansowane przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej (NAWA) w ramach projektu NAWA STER – umiędzynarodowienie szkół doktorskich.

Michał Brzoza

telewizja tworzona
przez studentów


akademickie
kielce

co drugi czwartek
w TVP3 Kielce
godz. 19:05



SOCIAL MEDIA

MAJONEZALIA 2025

Tradycyjny korowód przez miasto, wielkie grillowanie przy muzeum Letnich, bieg przez kampus i rozrywki przygotowane przez Studencki Klub Wspak, kino pod chmurką, aż po koncert finałowy, podczas którego zagrali Maryla Rodowicz i Zespół Łzy – to najważniejsze, ale nie jedyne atrakcje tegorocznych Majonezaliów. Studenci UJK wzięli licznie udział we wszystkich wydarzeniach i bawili się świetnie!



ARTYSTA POWINIEN BYĆ SOBĄ

Śpiew to naturalne przedłużenie mowy – każdy z nas ma swoją melodię głosu. Już jako niemowlęta, gdy jesteśmy głodni, instynktownie używamy naszych strun głosowych z pełną siłą. Z wiekiem głos dojrzewa razem z nami. To instrument, który wymaga pielęgnacji, treningu i rozwijania przez całe życie – mówi dr Katarzyna Lisowska, Wykładowczyni Roku.

Piotr Burda: Zaczniemy od Opoczna. Jak pani wspomina miasto rodzinne?

Katarzyna Lisowska: Opoczno to miejsce, w którym się urodziłam i dorastałam. Tam znajduje się mój dom rodzinny i wciąż z sentymentem do niego wracam. To właśnie tam rozpoczęła się moja edukacja – zarówno ogólna, jak i muzyczna. Już w przedszkolu zrodziła się moja pasja do muzyki. Uczęszczałam do szkoły muzycznej I stopnia, gdzie uczyłam się gry na fortepianie i gitarze klasycznej. Ciekawostką może być fakt, że w liceum wybrałam klasę o profilu matematyczno-fizycznym – zdecydowanie mam umysł ścisły.

To pomaga w tworzeniu muzyki?

Zdecydowanie tak. Muzyka i matematyka mają ze sobą wiele wspólnego, choćby w zakresie rytmu i wartości rytmicznych. Nie bez powodu wielu muzyków ma właśnie ścisłe umysły.

Swoją karierę zawodową związała pani z edukacją. Czy łatwo łączyć rolę nauczyciela i artysty?

Zawsze chciałam uczyć – to było moje naturalne powołanie. Pracowałam w szkołach w Końskich i w Kielcach. Był to czas pełen wyzwań, ale także ogromnej satysfakcji. Miałam też szczęście spotkać na swojej drodze nauczycieli i dyrektorów, dla których w centrum zawsze był człowiek, nie sys-

tem. Już w szkole dostrzegałam, że zawód nauczyciela zawiera szczególną misję. Uświadomiłam sobie wtedy, że mogę połączyć tę drogę z moją pasją do muzyki. To był trafny wybór, którego nigdy nie żałowałam.

Dlaczego wybrała pani studia w Kielcach?

Zdecydowałam się na edukację artystyczną w zakresie sztuki muzycznej w ówczesnej Akademii Świętokrzyskiej. Ten kierunek miał bardzo dobrą renomę, nie tylko w naszym regionie. Idealnie odpowiadał moim zainteresowaniom i predyspozycjom. Była to decyzja przemyślana – i szczęśliwie zakończona sukcesem. Moja przygoda z tą uczelnią trwa do dziś.

Do tego ukończone studia podyplomowe z historii.

Historia zawsze mnie fascynowała – szczególnie okres średniowiecza i starożytności. Interesowało mnie nie tylko tło wydarzeń, ale też sposób życia ludzi w dawnych epokach. Decyzja o podjęciu studiów podyplomowych była również pragmatyczna – uzyskanie kwalifikacji do nauczania drugiego przedmiotu zwiększało szanse na etat w szkole.

Potem doktorat z wokalistyki na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie.

Nie miałam tam żadnych znajomości ani kontaktów, a mimo to postanowiłam spróbować. Złożyłam dokumenty, przygotowałam teczkę z dorobkiem i... udało się. To była ogromna satysfakcja.

Chciała pani rozpocząć karierę akademicką?

Już wcześniej byłam związana z naszą uczelnią – pracowałam wówczas w katedrze muzyki, choć jeszcze nieetatowo. Pomyślałam, że droga akademicka to nie tylko ciekawa kariera, ale przede wszystkim możliwość dalszego rozwoju. Zawsze szukam wyzwań – i to było jedno z nich.

Jako studentka śpiewała pani w chórze akademickim, m.in. w oratoriach Piotra Rubika i Zbigniewa Książka. Ważne doświadczenie?

Bez wątpienia. W czasach moich studiów chór akademicki miał zaszczyt współpracować przy wykonaniach dzieł Piotra Rubika i Zbigniewa Książka. Były to niezapomniane chwile. Szczególnie poruszył mnie koncert na Kadzielni – śpiewałam w głosie altowym pod kierunkiem mojej dzisiej-

szej koleżanki z pracy, profesor Ewy Robak. To doświadczenie zostanie ze mną na zawsze.

Były też występy w programach telewizyjnych, np. Szymon Majewski Show.

To część mojej działalności scenicznej bardziej rozrywkowej, ale niezwykle wartościowej. Praca z kamerą, obycie z mediami i sceną telewizyjną – to wszystko buduje warsztat i pewność siebie jako artysty.

Szeroka publiczność poznała panią podczas finału The Voice of Poland, kiedy trafiła pani do drużyny Andrzeja Piasecznego.

To było intensywne i niełatwe doświadczenie. Z perspektywy czasu, być może dziś nie zdecydowałabym się na udział. Programy tego typu opierają się bardziej na emocjach, historii uczestnika niż na samej muzyce. Niewielu laureatów faktycznie zrobiło później karierę. Mimo to wyniosłam stamtąd wiele cennych znajomości i przyjaźni.

Od tego czasu współpracuje pani z Andrzejem Piasecznym.

Tak, choć znaliśmy się już wcześniej, to właśnie wtedy rozpoczęliśmy współpracę, która trwa do dziś. To dla mnie ogromna radość i zaszczyt. Cenię Andrzeja za jego autentyczność, skromność i prawdziwe oddanie sztuce. Nie ma w nim gwiazdorstwa – liczy się muzyka i człowiek.

Macie wiele wspólnego – oboje pochodzicie spoza regionu świętokrzyskiego i ukończyliście tę samą uczelnię.

Rzeczywiście, nasze drogi są podobne – choć dzieli nas czas, to łączy miejsce i wybory. Andrzej również zaczynał swoją drogę muzyczną w Kielcach i jest częstym gościem naszej uczelni. Być może wkrótce będzie się pojawiał jeszcze częściej – otwieramy kierunek muzyka estradowa, a trudno o lepszego kandydata na wykładowcę.

Wzięła pani udział w eliminacjach do konkursu Eurowizji, który ma fanów, ale i krytyków. Co pani sądzi o tym festiwalu?

Rzeczywiście, razem z zespołem pięciu koleżanek, z którymi współpracowałam przy *Szymon Majewski Show*, zgłosiłyśmy się do preselekcji. Była to doskonała przygoda – pełna energii i radości.

Jeśli chodzi o sam festiwal – ostatni udział Justyny Steczkowskiej był według mnie ogromnym sukcesem. To artystka kompletna – drobna, ale o niezwykłej sile wyrazu i imponującym warsztacie wokalnym. Mam dla niej ogromny szacunek.

O poziomie konkursu trudno się jednoznacznie wypowiadać – każdy odbiera muzykę przez pryzmat własnej wrażliwości i gustu. Eurowizja rządzi się swoimi prawami – musi być show, mocna piosenka i coś, co przykuje uwagę. Całość organizowana jest bardzo profesjonalnie i ma swój unikalny charakter.

Ma pani również epizod kabaretowy.

Tak, odezwali się do mnie panowie z Kabaretu Skeczów Męczących – niesamowicie pozytywni i pełni humoru ludzie. Wzięłam udział w kilku sesjach nagraniowych jako wokalistka studyjna – podkładałam głos do skeczów. Można to zobaczyć na YouTube – na przykład parodie piosenek Adele czy Cleo. To była świetna zabawa.

Czy to prawda, że „śpiewać każdy może”?

Jak najbardziej! Z każdego da się coś wydobyć – do pewnego poziomu oczywiście. Talent, uwa-

runkowania genetyczne, słuch wysokościowy – to ogromne atuty. Ale nawet bez tych predyspozycji można nauczyć się śpiewać „lepiej lub trochę lepiej”.

Śpiew to naturalne przedłużenie mowy – każdy z nas ma swoją melodię głosu. Już jako niemowlęta, gdy jesteśmy głodni, instynktownie używamy naszych strun głosowych z pełną siłą. Z wiekiem głos dojrzewa razem z nami. Dzięki popularności programów typu *The Voice of Poland*, *Must Be the Music* czy *Szansa na sukces* rośnie świadomość, że głos to instrument, który wymaga pielęgnacji, treningu i rozwijania przez całe życie.

Jest pani również jurorem na licznych konkursach, np. podczas festiwalu harcerskiego.

Tak, oprócz roli jurora, pełnię też funkcję konsultanta wokalnego. Prowadzę autorskie warsztaty dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Te spotkania są dla mnie szczególnie cenne – dają możliwość dzielenia się wiedzą i doświadczeniem z osobami, które dopiero rozpoczynają swoją drogę muzyczną. To prawdziwa wymiana energii.

Jakich ma pani muzycznych idoli?

Lista jest długa. Z polskich artystów – bez wahania wskażę Andrzeja Piasecznego. Cenię go ogromnie i jestem szczęśliwa, że mogę z nim współpracować. Jako nastolatka marzyłam, by kiedyś zaśpiewać z Piaskiem – czekałam z wypiekami na twarzy na jego piosenki w telewizji i radiu, szczególnie te nagrane z Robertem Chojnackim czy z zespołem Mafia.

Z artystów zagranicznych ogromnie inspirowała mnie Ella Fitzgerald, Céline Dion i inne diwy, które łączą doskonałą warsztat z pokorą i szacunkiem do swojego głosu – traktując go jak najcenniejszy instrument. Ujmują mnie też relacje, jakie budują z fanami – pełne szacunku i autentyczności.

Najlepszy koncert, na którym pani była, to...

Koncert Petera Gabriela. Jego twórczość zawsze była mi bliska – niezwykle osobista, poruszająca, pełna głębokich treści. Lubię zarówno jego teksty, jak i charakterystyczną, nastrojową stylistykę. Ten koncert był dla mnie prawdziwym przeżyciem – pełnym emocji, wzruszeń i znakomitej muzyki.

Czym dla pani jest tytuł Wykładowcy Roku, który przyznali pani studenci?

Kiedy dowiedziałam się, że ten tytuł trafi do mnie, dosłownie nogi się przede mną ugięły. Byłam całkowicie zaskoczona – nie miałam pojęcia, że coś się szykuje. Mało brakowało, a nie pojawiłabym się tego dnia w klubie WSPAK, bo miałam kilka występów na głowie.

To wyróżnienie ma dla mnie ogromną wartość. To nie tylko nagroda – to zobowiązanie. Moi studenci są dla mnie absolutnym priorytetem. Mam wobec nich głęboki szacunek, a moje podejście zawsze będzie prostudenckie. Niezależnie od tego, czy ktoś jest wykładowcą, czy studentem – przede wszystkim jest człowiekiem. I tak staram się do każdego podchodzić.

Statuetka stoi na honorowym miejscu w moim domu. Każdego dnia, wracając z pracy, spoglądam na nią z wdzięcznością i wzruszeniem. To najwyższa nota, jaką mogłam otrzymać – bo wystawili ją ci, z którymi i dla których pracuję.

Wróćmy do kariery muzycznej. Ostatnia pani płyta nosi tytuł *Aura* i jest bardzo kolorowa.

Płyta *Aura* ukazała się w Wigilię 2023 roku. To projekt bardzo osobisty i symboliczny – każda piosenka ma tytuł związany z kolorem, bo każdy kolor niesie ze sobą emocję i energię. To opowieść o człowieku, który podnosi się – niczym feniks z popiołu. Słuchacze często dzielą się ze mną swoimi odczuciami, mówią, że te utwory im pomogły, że odnaleźli w nich słowa wsparcia lub nadziei. To dla mnie najważniejszy dowód na to, że muzyka ma sens.

Nie potrafię oszukiwać – artysta musi być prawdziwy. Autentyczność to podstawa. Gdy wykonuję utwór – nawet jeśli to nie mój tekst – staram się go „przefiltrować” przez własne doświadczenie, by na chwilę stał się moją historią. Tylko wtedy słuchacz może uwierzyć, że czuję to, o czym śpiewam.

Jakie plany na przyszłość? Może habilitacja?

Tak, chciałabym kontynuować drogę naukową i podjąć się habilitacji. W tym roku planuję również wydać płytę poświęconą Stefanowi Żeromskiemu – mamy bowiem Rok Żeromskiego, a ja czuję potrzebę uhonorowania jego twórczości.

Sięgnęłam po jego listy i stworzyłam do nich autorską muzykę. To również część mojego dorobku naukowego – forma interdyscyplinarna, która łączy literaturę i muzykę. Mam nadzieję, że uda mi się zrealizować ten projekt i że będzie on ważnym krokiem na mojej ścieżce habilitacyjnej.

DR KATARZYNA LISOWSKA

Zastępca Dyrektora Instytutu Muzyki ds. Kształcenia. Wokalistka w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego. Pianistka, kompozytorka, trener wokalny. Absolwentka kierunku edukacja artystyczna (UJK) oraz studiów podyplomowych z plastyki i historii. Artystka o wszechstronnej aktywności scenicznej – od muzyki rozrywkowej i estradowej po musical. Współpracowała z O.S.T.R., Kabaretem Skeczów Męczących, zespołem SheMoans i Andrzejem Piasecznym, z którym regularnie koncertuje i tworzy muzykę. Jurorka konkursów wokalnych, reżyser i kierownik artystyczny spektakli muzycznych tworzonych ze studentami UJK.

Autorka płyt: *Linia Życia*, *Aura*, *Moja Melodia* oraz licznych singli, w tym *Obietnice* czy *Jutro*. Studenci przyznali jej tytuł Wykładowcy Roku 2024 w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego.

ROK EDMUNDA NIZIURSKIEGO W KIELCACH

Setnej rocznicy urodzin pisarza z Kielc poświęcono Ogólnopolską Konferencję Naukową, zorganizowaną przez Instytut Literaturoznawstwa i Językoznawstwa UJK. Pojawili się na niej badacze i miłośnicy prozy autora *Księgi urwisów*.



Konferencja pt. *Galeria postaci. Mapa miejsc. Edmundowi Niziurskiemu w 100. rocznicę urodzin* (projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu Dostojna nauka II) odbyła się w Kielcach w dniach 3–4 czerwca br.

Oprócz akademickich debat także wydarzenia kulturalne i edukacyjne (m.in. konkursy, warsztaty, wystawy) zostały wpisane w spotkanie naukowców z różnych ośrodków akademickich w kraju (m.in. z Bydgoszczy, Krakowa, Lublina, Rzeszowa, Wrocławia) oraz miłośników prozy pisarza.

Sam Niziurski wielokrotnie w swojej prozie wracał do rodzinnej miejscowości. Wystarczy wspomnieć

Księgę urwisów (powieść z akcją zlokalizowaną w okolicy Miedzianki), *Awanturę w Niekłaju* (utwór osadzony na terenie Kielc), *Klub włóczykiów* (region świętokrzyski). Świętokrzyskie akcenty, związane między innymi z eksponowaniem rzeźby terenu i pięknych krajobrazów oraz ważnych wydarzeń historycznych, pojawiają się również w *Salonie wytrzeźwień*, *Eminencjach i bałtabancjach*, *Wyraju* czy *A potem niech biją dzwony*.

Z Kielcami twórca związany był od dnia narodzin (10 lipca 1925); tutaj mieszkał w młodości, tu uczył się w gimnazjum im. J. Śniadeckiego, tutaj, jak pisze Zdzisław Śliwka, „w okresie okupacji pracował przez pewien okres w zakładach SHL”. W rodzin-

nym mieście pisarza obecny rok został ogłoszony Rokiem Edmunda Niziurskiego.

W *Księdze dla starych urwisów*. Wszystko, czego jeszcze nie wiecie o Edmundzie Niziurskim Krzysztof Varga zaznacza:

„Co takiego było w pisarstwie autora *Sposobu na Alcybiadesa*, że jego historie, rozgrywające się w zgrzebnej Polsce, tak bardzo przemówiły nam do serca, ale i do rozumu? (...) Dlaczego i Zygmunt Miłoszewski, i Jerzy Pilch, i Juliusz Machulski, i Mariusz Czubaj, i Grzegorz Kasdepke oraz wielu innych na stronach tej książki przyznają: Niziurski naszym Mistrzem był i potrafią na wrywki z pamięci zacytować fragmenty jego powieści?”.

Przed laty Kielce uhonorowały autora *Awantur kosmicznych* skwerem jego imienia, położonym w malowniczym zakątku miasta, tuż przy amfiteatrze na Kadzielni. Od 2025 roku Nizurski w Insty-

tucie Literaturoznawstwa i Językoznawstwa UJK ma również salę nazwaną jego imieniem.

Jubileusz pisarza stał się również okazją do uhonorowania 90. rocznicy urodzin prof. Jana Paćławskiego, wieloletniego pracownika naukowego UJK, badacza literatury, pomysłodawcy i redaktora wielotomowego słownika *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, inicjatora eventów naukowych oraz konferencji poświęconych m.in. Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu, Wiesławowi Myśliwskiemu i Edmundowi Niziurskiemu (1925–2013).

dr hab. MARTA BOLIŃSKA, prof. UJK
Instytut Literaturoznawstwa i Językoznawstwa



NIE ZDOBYŁEM TYCH SZCZYTÓW SAM

Na spotkaniu z wybitnym himalaistą czytelnia główna Biblioteki Uniwersyteckiej była wypełniona do ostatniego miejsca. Krzysztof Wielicki podzielił się z kielecką widownią wspomnieniami z ekstremalnych górskich wypraw. Nie zabrakło barwnych anegdot i unikatowych materiałów archiwalnych.



Jan Podedworny: Jak to się wszystko w ogóle zaczęło – pana przygoda z górami? Od harcerstwa?

Krzysztof Wielicki: Rzeczywiście harcerstwo spełniło wielką rolę w moim życiu, bo wtedy właściwie nie było alternatywy. Na wsi czy w małym miasteczku jedyną aktywność zapewniało harcerstwo. A ja się urodziłem nie w górach, tylko na nizinach. W góry jeździliśmy jako harcerze, a potem jako studenci. Najpierw związałem się z ruchem turystycznym. Mieszkaliśmy w akademiku, w soboty nie było co robić, no to w każdy weekend w góry. Zacząłem się wspinać bardzo późno, przypadkowo, można powiedzieć. Góry tak, ale wspinanie... to było dopiero! Kiedyś zobaczyłem ludzi wspinających się, z naszego wydziału, więc też spróbowałem. Wszedłem na jakąś tam skałkę i już wiedziałem, że to jest to. Od tego dnia już byłem pewien. Bo to jest tak, że człowiek szuka w życiu czegoś, co mu odpowiada intelektualnie, artystycznie, fizycznie i jak stwierdzi, że to jest to, to mówi: koniec. Tak samo ja wtedy – już wiedziałem, że to nie będzie hobby, ale pasja. Bo z pasją się umiera.

Ukończył pan Politechnikę Wrocławską. Wydaje się, że ten etap studiów jest dosyć istotny dla pańskiej kariery himalaisty.

Był taki pan Edward Gierek, który zapytał: „pomozecie?”. Pomożemy. No to z mojego wydziału 21 inżynierów pojechało do jednego miasta. Nie dlatego, że tak kochaliśmy pana Gierka, tylko dlatego, że mieliśmy stypendia fundowane i 700 złotych miesięcznie. My nawet nie wiedzieliśmy, gdzie jedziemy. Dla nas było ważne, że przez dwa lata była kasa. **No i został pan szefem Komisji Turystyki Zrzeszania Studentów. Miał pan okazję spotkać się z panią Wandą Rutkiewicz.**

Nie tylko spotkać. Wanda była moim pierwszym instruktorem, bo ona studiowała na tym samym wydziale, ale przede mną. Wanda była już wtedy bardzo znaną alpinistką. Potrafiła pracować z młodymi. Jeździliśmy w skały głównie, w Tatry, na Śnieżne Kotły. To był wspaniały czas, bo wtedy szkolenie nie było komercyjne, tylko w klubie się wszystko działo. Starsi, bardziej doświadczeni

członkowie klubu brali młodszych i szkolenie następowało w sposób bardzo naturalny. Potem były oczywiście kwalifikacje, bo trzeba było mieć jakieś wyniki – miało się wyniki w Tatrach, to można było pojechać w Dolomity, albo potem w Kaukaz, i tak dalej. Ale to zawsze było oparte na działalności klubowej. To klub desygnował ludzi na wyjazdy, na podstawie wyników. Nie można było tak sobie samemu nagle wyjechać. Gdzie, jak? Paszportów nie było. A przez klub było dużo łatwiej, bo mieliśmy paszporty sportowe, klub organizował wszystkie wyjazdy. I tak się zaczęło. Ja już wiedziałem – jak zacząłem się wspinać w skałach najpierw, a potem w Tatrach – że nie odejdę od tej dyscypliny.

Rok 1973 to pana pierwsze sukcesy zagraniczne, wyjazd w Alpy.

Oj tam... Pamiętam, że Michał Momatiuk wziął chyba dziesięć kilo ziemniaków. Myślał, że tam może nie mają co jeść i przywiózł z Polski ziemniaki. Były bardzo dobre. Ale to też była dobra szkoła, bo już zaczęło się wielkościanowe wspinanie. No i tam też dostałem w głowę. Pojechałem na dół gdzieś do lekarza, zszył mnie i od razu poszedłem się wspinać dalej. Bardzo chcieliśmy się wspinać, więc nic nie było dla nas przeszkodą.

Punktem kulminacyjnym był rok 1980 – wyprawa narodowa na Mount Everest, pod kierownictwem Andrzeja Zawady. Jak pan przygotowywał się na taką wyprawę? Wiadomo, że to były zupełnie inne możliwości, inne czasy.

W ogóle się nie przygotowywałem, bo kilka miesięcy wcześniej byłem na siedmiotysięczniku w Nepalu i się odmroziłem, leżałem w szpitalu. W ostatniej chwili Andrzej Zawada powołał mnie do składu, z czego się oczywiście bardzo cieszyłem, ale wyjeżdżając nie myślałem, że jadę tam zdobywać górę – wiedziałem, że jadę do roboty. Tam byli starsi koledzy, to był duży zespół. Cieszyło mnie, że mogę w tym uczestniczyć, bo wcześniej nigdy nie byłem na szczycie ośmiotysięcznika, miałem kilka siedmiotysięczników.

Pamięta pan największe momenty kryzysowe, momenty trudności na Evereście?

Nie miałem żadnych. Wraz z paroma kolegami cały czas byłem na przodku, jak to się mówi na Śląsku. Nie miałem jakichś trudnych momentów. Po prostu wiedziałem, że musimy zrobić tę górę. Każdy pracował tyle, ile mógł. Każdy dał z siebie wszystko.

Osiągnął pan wraz z Leszkiem Cichym ogromny sukces. Natomiast włoski himalaista Reinhold Messner z początku kwestionował ten sukces – twierdził, że nie ma wystarczających dowodów na to, że panowie zdobyli ten szczyt.

Nie, to nie było do końca z tym związane. Rzeczywiście Reinhold Messner próbował podważać nasze wejście, ale z innego względu. Problem polegał na tym, że on planował wyjazd w następną zimę na Czo Oju i już w promocji podał to jako pierwsze zimowe wejście w ogóle na szczyt ośmiotysięczny. Tymczasem ubiegliśmy go Everestem, no i czuł się z tym trochę źle. Kwestionował tylko to, że zrobiliśmy Everest poza zezwoleniem. Bo to formalne zezwolenie było do 15 lutego, a my weszliśmy 17 lutego. Messner uważał, że skoro nie zrobiliśmy zgodnie z terminem administracyjnym, to nie można naszego wejścia uznać. Ale potem otrzymaliśmy z Ministerstwa Turystyki i Sportu w Nepalu zaświadczenia, gdzie było napisane, że 17 lutego zdobyliśmy Everest zimą. Jak Messner to przeczytał, to stwierdził: no dobra... Formalnie przedłużyli nam te dwa dni, o czym Messner nie wiedział. Mieliśmy łączność radiową, nasz kierownik łączył się z ministerstwem i poprosił, żeby do końca lutego nam dali zezwolenie, a oni się zgodzili tylko na dwa dodatkowe dni. Nie chcieli odmówić, ale zastrzegli, że przedłużą nam czas tylko do 17 lutego. No i oni mieli pecha, a my szczęście, że weszliśmy w ostatnim dniu zezwolenia.

Czy pana w jakiś sposób to dotknęło? Te sugestie Messnera?

Nie, teraz żyjemy w bardzo dobrej komitywie.

Widziałem wspólnie udzielony wywiad.

Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. W latach 80. było trochę napięć, nie tylko ze mną – to była kwestia Korony Himalajów, Kukuczka, Messner, pełna rywalizacja. Ale dziś mamy bardzo dobre relacje i na spotkaniach międzynarodowych

Messner wszędzie podkreśla, że Polacy są „the best”, zwłaszcza w warunkach zimowych. Że jesteśmy najlepsi na świecie i w ogóle – czasem nawet przesadza.

Wejście na Everest jest dla pana taką najważniejszą chwilą w życiu?

Dla mnie jest istotne, że po wielu latach w środowiskach górskich, w naszych społecznościach nie mówi się, że Cichy i Wielicki zdobyli zimą Everest. Przekaz jest inny: Polacy zdobyli Everest. Ten narodowościowy element identyfikacyjny był jednak bardzo ważny. Myśleliśmy tylko o tym, żeby wejść – obojętnie, kto wejdzie, tylko żebyśmy my, Polacy, to zrobili. Dla mnie Everest miał właśnie takie znaczenie.

Ze zdobyciem przez was Everestu związana jest pewna śmieszna anegdota. Chciałbym, żeby pan nieco o tym opowiedział i potwierdził, ile w tym prawdy. Pamięta pan, co znaleźliście na samym szczycie?

Oczywiście, że pamiętam. Znaleźliśmy kartkę, którą Amerykanin zostawił w rurce w takim triangulu, który pięć lat przed nami zostawili Chińczycy. My też tam złożyliśmy pewne rzeczy, które następnie mogli inni znieść, w związku z tym był to taki dowód przez dowód. Zostawiliśmy różaniec i termometr minimalny, a zabraliśmy śnieg, bo Krzys Cielecki prowadził dla nas jakieś badania. A jak się połączyliśmy ze szczytu, to Zawada w pierwszych słowach nie spytał, jak się czujemy, tylko czy jest triangul, bo dla niego było istotne, czy na pewno jesteśmy na szczycie. Dalej się wejść nie dało, no i był ten triangul, także nie było wątpliwości.

Podobno robił pan różne zakłady ze swoimi partnerami. Czytałem, że zdarzało się panu przejść jakiś odcinek w sandałach.

Mieliśmy różne dziwne pomysły, rzeczywiście robiliśmy takie numery. Zdarzało się nam też zakładać o coś. Czasem nie piliśmy wody przez parę dni. Chodziło o to, żeby umieć sobie odmawiać. Oczywiście dla lekarza to jest idiotyzm, ale my mówiliśmy, że człowiek wyrabia w sobie taką silną wolę, jeśli sobie sam odmawia.

Rok 1986, Kanczendzonga.

Z Jurkiem Kukuczką wchodziliśmy, tragicznie, bo zmarł Andrzej Czok. Stan naszej wiedzy o medycynie górskiej był wtedy minimalny. Wszyscy kaszleli, bo w górach wysokich zima jest suchą porą, prawie w ogóle nie pada śnieg. I wilgotność jest bardzo niska, 15 procent. W związku z tym to naturalne, że wszyscy kaszlą. My traktowaliśmy ten kaszel jako normalny, tymczasem u Andrzeja już się rozwijała choroba – obrzęk płuc. Nie wiedzieliśmy o tym i poszliśmy z Jurkiem do szczytu, a Czok z Piaseckim mieli czekać na nas i ewentualnie następnego dnia pójść do szczytu po nas. Weszliśmy z Jurkiem, a kiedy potem zeszliśmy, ich nie było. Zeszli do obozu trzeciego i okazało się, że Czok już miał rozwinięty obrzęk płuc. Tego samego dnia zmarł. To jest bardzo szybka choroba.

Jak pan sobie radził w sytuacjach, kiedy z tyłu głowy miał pan misję, osiągnięcie celu, który pan sobie założył, a w tym samym czasie działy się rzeczy tragiczne. Jak wtedy uspokoić głowę?

Nie wiedzieliśmy, że to się wydarzy, ale proszę mi wierzyć, że nikt z mojego pokolenia, a przynajmniej na pewno większość z nas, nie zakładał, że nie wróci. Zawsze mieliśmy taką nieuprawnioną wiarę, że sobie poradzimy i wrócimy. Zdarzały się różne niebezpieczne sytuacje, ale trzeba mieć taką wiarę, że zawsze sobie damy radę.

Nikt z nas nie zakładał w ogóle takiej możliwości, że coś nam się stanie. Niemożliwe. No i dzięki temu wyjeżdżaliśmy. No tak, trzeba mieć wiarę w siebie. Oczywiście ta wiara nie może się brać z powietrza, tylko z wcześniejszych doświadczeń.



Fot. z archiwum Krzysztofa Wielickiego.

Jak na pana wyprawy reagowali najbliżsi, rodzina, przyjaciele?

Wychodziłem w nocy, bo jak próbowałem wyjeżdżać w dzień, to moje córki rzucały mi się na szyję, płakały. Ja też się łzami zalewałem. Doszedłem do wniosku, że najlepiej będzie wychodzić w nocy, kiedy śpią. I w ten sposób po prostu opuszczałem najbliższych. Oczywiście jest to pełny egoizm, ale w życiu w ogóle tak jest, nie tylko we wspinaniu, że każdy sukces jest możliwy wtedy, kiedy są jednak koszty. Dobrze by było, gdyby te koszty były jak najmniejsze, ale generalnie nie da się ich uniknąć, jeśli chcemy osiągnąć sukces.

Rok 1988, Lhotse. Idzie pan sam, w dodatku w gorsecie, bo uszkodził pan sobie kręgosłup.

Był tak założony, że niestety nie mogłem go zdjąć. Liczył się cel. Dla mnie zdobycie Lhotse było zbyt ważne, żeby rezygnować. To był niezdobyty szczyt zimą, czwarty szczyt Ziemi, więc uznałem, że absolutnie pójdę w gorsecie, choćby nie wiem. Do tego wchodziłem solo, bo moi przyjaciele trochę gorzej się czuli. Właściwie to uciekłem na szczyt. To jest trudne do wytłumaczenia, czemu to robiłem, ale wydaje mi się, że po pierwsze była chyba we mnie taka zachłanność na emocje. A po drugie wydawało mi się, że to jest wielka gratka, bo myśmy rozpoczęły tę eksplorację zimową jako Polacy, już staliśmy się tymi lodowymi wojownikami. W związku z tym, gdy znów nadarzyła się okazja, by zrobić kolejny szczyt, bardzo wysoki, to nie mogliśmy odpuścić. Za każdą cenę bym tam wszedł. Było fajnie.

Czy to była dla pana najtrudniejsza wyprawa? Był pan tam przecież sam.

Nie, tam nie było najciężej, bo na wysokości 6500 metrów była trójka moich przyjaciół. Najtrudniejsza w tym aspekcie wejścia solowego to jednak była wyprawa na Nanga Parbat, czyli ostatni szczyt do Korony Himalajów. Gdy tam przyjechałem pod górę, nie było nikogo poza pasterzami. To długa historia, ale w skrócie: miał tam czekać zespół mojego klubu, jednak oni zrezygnowali i wrócili do kraju. Jak już wspominałem, nie było nikogo. Musiałem podjąć decyzję, czy się wspiąć. Nie znałem góry, nie miałem sprzętu, nic. To znaczy

sprzęt jakiś był, z tym nie było problemu, ale nie miałem żadnej wiedzy o tej górze. Nie powinienem tego oczywiście robić, logicznie rzecz biorąc, absolutnie nie miałem prawa tego robić, bo jak można iść w ścianę szeroką na 3 km, w ogóle nie wiadomo gdzie, samemu, bez nikogo. Tak nie powinno się robić. Daję to jako przykład największej amatorszczyzny. Po amatorsku podszedłem, bo profesjonalista tak by nie zrobił. Może chodziło o to, że to był ostatni szczyt do Korony? Nie wiem. Miałem szczęście, udało się, ale to nie była prosta sprawa.

Jak sobie radzić w takich kryzysowych sytuacjach? Jak pan sobie w nich radził?

W takich sytuacjach myślę tylko o wspinaniu. Wyłączam wszystkie poboczne sprawy. Nic nie istnieje, tylko ściana. Trzeba się wyłączyć i skupić na celu.

Na Broad Peak właściwie pan wbiegł.

Tak mi się udało, podpuścili mnie koledzy. Wbiegłem, zbiegłem, proste. To było jedno z najfajniejszych wspomnień, bo to w ogóle była fajna wyprawa: był Kurtyka, Kukuczka, Pawłowski. Oni poszli na trawers. To było bardzo sympatyczne.

A czy jest pan w ogóle świadomy tego, jakie nie-samowite ma pan osiągnięcia? Biorąc pod uwagę tylko to, ile osób było na Evereście zimą – po panu było trzech Japończyków i dwóch Koreańczyków.

I jeszcze dwóch z nich chyba zginęło... Nie no, coś tam zrobiliśmy, ale proszę mi wierzyć, że ja bardziej patrzę na te osiągnięcia jako na zdobycze mojego pokolenia. Nasze pokolenie zbudowało złotą dekadę polskiego alpinizmu, bo przecież nie tylko ja się wspiąłem, było nas wielu. Cieszę się, że byłem elementem tej społeczności, że mogliśmy wprowadzić polski alpinizm na scenę światową. Coś ważnego zrobiliśmy. Jak pojedziecie w góry gdzieś do Azji i powiecie, że jesteście z Polski, to usłyszycie: *chapeau bas!*

Gdyby miał pan wymienić trzy cechy, które powinien posiadać człowiek pragnący osiągnąć sukces w himalaizmie, to jakie by to były cechy?

Generalnie to musi mieć coś z głową. Tak, to jest pierwsze. Po drugie musi uzbroić się w cierpliwość. To jest bardzo ważne. Nabrać pewnego dystansu



do gór, do tego, co robi. Nie przeskakiwać etapów. Oczywiście można nie wspiąć się w Tatrach i pojechać w Himalaje, ale na pewno bezpieczniejszą drogą, jeśli miałbym komuś radzić, to jednak byłoby iść taką drogą, która w naszych czasach była wymuszona przez system. Czyli powoli. I jeszcze bym dodał, że w zespole. Trzeba się zrzesać nawet w nieformalnych grupach, bo zawsze można liczyć na przyjaciela. A to jest bardzo ważne, bo mówię teraz o bezpieczeństwie. Cieszę mnie nawet skały, te ściany wspinaczkowe. Bardzo fajnie, że ludzie się w ten sposób wspinają – to jest tani sport, fajny, wszystkie mięśnie pracują na ścianie i być może wiele z tych osób pojedzie w góry, ale trzeba mieć szacunek do gór i zbliżać się do nich powoli, niespiesznie. Góry się nie przewracają, one tam stoją, czekają, jak się nie powiedzie coś, to można wrócić. Trzeba nabrać pokory.

KRZYSZTOF WIELICKI

Wspinacz, alpinista, taternik, piąty człowiek na świecie, który zdobył Koronę Himalajów – 14 ośmiotysięcznych szczytów Ziemi. Na trzy z nich (Mount Everest, Kanczendzongę i Lhotse) wszedł zimą jako pierwszy. Na Lhotse stanął samotnie w noc sylwestrową, w gorsecie, który nosił po uszkodzeniu kręgosłupa w górach. Na Broad Peak „wbiegł” solo w ciągu jednego dnia (pierwsze na świecie wejście na ośmiotysięcznik w ciągu doby). Na Dhaulagiri (w 16 godzin) i Shisha Pangma wspiął się sam, wytyczając nowe drogi. Wziął ponadto udział w czterech wyprawach na K2.

Spotkanie z Krzysztofem Wielickim odbyło się 14 marca br. w Bibliotece Uniwersyteckiej UJK. Zwieńczeniem wydarzenia był wernisaż wystawy „Solo, zimą, bez tlenu, nową drogą, czyli 14 x 8000 Krzysztofa Wielickiego”. Na ekspozycji zaprezentowano książki, czasopisma, karty pocztowe i fotografie o tematyce górskiej, pochodzące ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej oraz prywatnej kolekcji Henryka Rączki z Antykwarium Górskiego „Filar”.

(oprac. Michał Brzoza)



NA MOCNĄ CZWÓRKĘ Z PLUSEM

Każdy trener po przegranych meczach ma „ciężko” w głowie. Dużo jest wtedy takiego gdybania: a co by było, gdybym to inaczej zrobił? Ale ogólnie rzecz biorąc, ten sezon został nieźle „wyciśnięty”. Możemy być zadowoleni – podsumowuje grę swoich podopiecznych Rafał Gil, trener drużyny koszykarskiej AZS UJK.

KRYSTIAN JURASIK, KRZYSZTOF TARGOWSKI: Jak podsumowałby pan cały sezon?

RAFAŁ GIL: Dałbym takie 4 plus w skali od 1 do 6, czyli pozytywnie. Mogliśmy oczywiście pewne rzeczy zrobić lepiej, zdobyć kilka zwycięstw więcej. Mogliśmy być w play-offie, ale przede wszystkim chcieliśmy się jak najszybciej utrzymać i zadbować o bezpieczny byt. Gdybyśmy wiedzieli, że w ostatnim meczu będziemy walczyć o play-off, to pewnie bralibyśmy to w ciemno, bo 14 zwycięstw to w kontekście wszystkich naszych 9 sezonów trzeci wynik.

Sprostaliście oczekiwaniom, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę skalę wyniku i stan kadrowy drużyny UJK. Który zawodnik zrobił na panu w tym sezonie największe wrażenie?

Ten sezon mogę porównać do poprzedniego, gdzie skończyliśmy na szóstym miejscu, mając 15 zwycięstw – tylko jedno więcej niż w tym roku, a w zeszłym sezonie grali z nami Piotrek Osiakowski i Piotrek Łosiak. To byli podstawowi zawodnicy, liderzy zespołu, gracze „pierwszopiątkowi”. Przypomnę, że po tamtym sezonie Piotrek Łosiak – młodzieżowy reprezentant Polski – pojechał szu-

kać nowych wyzwań. Sam go do tego namawiałem i wspierałem w wyborach, jakie podejmował. Trafił do Gliwic i jeszcze tak ciekawie się stało, że ostatni mecz o play-off to był właśnie z Gliwicami. To jest topowa Akademia w Polsce i Piotr świetnie się tam rozwija. Zdobyli Puchar Polski, zajęli czwarte miejsce w mistrzostwach Polski U-19, przy czym on jest jeszcze ciągle graczem U-17, więc jest na pewno w dobrym miejscu. No i to on nas „załatwił” w tym ostatnim meczu, gdy zdobył 25 punktów i zagrał naprawdę bardzo dobrze.

Bardzo odczuliście stratę tego zawodnika?

Ktoś odchodzi, a ktoś inny zajmuje to miejsce. Fajnie, że dużą szansę dostali Dominik Wesołek oraz Adaś i Staś Strojkwie. Piotrek Łosiak nieprzypadkowo jest reprezentantem Polski, był na mistrzostwach Europy, on jest bardzo „rywalizacyjny” i zawsze gra o zwycięstwo – to jest niby normalna cecha, ale u niego jest naprawdę bardzo widoczna. **Czy Oskar Lesisz mógłby zastąpić Piotra Łosiaka, czy to jeszcze nie jest ten poziom?**

Inna pozycja, inny typ zawodnika, inny rocznik. Piotrek Łosiak jest młodszy, więc jak on tutaj zagrał u nas dwa sezony, poprzedni i jeszcze wcześniej, to miał 15 lat. Topowi gracze w Polsce z rocznika 2004 – rocznika Oskara Lesisza, który miał świetny sezon u nas – grają w ekstraklasie. **Co uważa pan za największy sukces drużyny w tym sezonie?**

Myślę, że wykorzystali szansę ci zawodnicy, którzy ją dostali w tym sezonie. Przede wszystkim jestem wielkim fanem pracowitości Adama i Stasia Strojkwów. Oni naprawdę są przed treningiem, zawsze zostają po, zawsze z odpowiednim podejściem, w odpowiedni sposób zachowują się wobec ludzi z klubu, do trenera i do innych zawodników. Dwa sezony temu Adaś miał 1,7 punktu, teraz ma około 7. Myślę, że w przyszłym sezonie mógłby już być taką „dwójką” czy „jedynką”, która oprócz tego, że znana jest ze świetnej pracy w obronie, to mogłaby się bardziej włączyć w ataku. Nie żałuję, że szansę gry na „jedynce” dostał Dominik Wesołek i statystycznie to wykorzystał, aczkolwiek uważam, że jeszcze nie do końca się otworzył. Jako

„jedynka” musi być bardziej lidarski, bardziej kreatywny i musi bardziej wpływać na grę kolegów, którzy z nim grają. Myślę, że ten sezon był dla niego ważny. To też można traktować w kategorii sukcesu. Cieszę się, że liderzy cały czas „trzymają” motywację i wspierają ten zespół – bez Wojtka Pisarczyka i Kubę Lewandowskiego tego wyniku byśmy nie osiągnęli. Z pierwszej piątki wspomnę jeszcze o Oskarze Lesiszu, który ma niesamowitą energię i zagrał bardzo dobry sezon. To jest zawodnik, którego rywale bardzo nie lubią kryć. Jest zwinny i czasami żartujemy, że jego firmowa akcja to rzut za trzy punkty ze zbiórką w ataku, bo jak rzuci, to już jest w połowie drogi na deskę – i to jest fajna cecha.

Co o pozostałych chłopakach? Więcej minut niż w poprzednim sezonie dostali np. Norbert Cygan czy Maciej Flisiak, ale paradoksalnie oni by jeszcze więcej zyskali, gdyby pojedynczo grali w jakiejś lepszej drużynie, bo byłiby tam „wrzuceni” w zestaw bardziej doświadczonych graczy, którzy bardziej by ich wykorzystali. My mieliśmy te 14 zwycięstw i graliśmy o fazę play-off, ale tak naprawdę niewiele brakowało, żeby to się inaczej potoczyło, a wtedy skończylibyśmy na dole tabeli. Nie mieliśmy łatwych spotkań. Prawie wszystkie mecze, które wygrywaliśmy, to były mecze szarpane, wywalczone i na styku. W trakcie meczu ciężko nam było utrzymać równy poziom przez 40 minut. Była wyraźna sinusoida naszej jakości w trakcie jednego pojedynczego meczu i to też nie dawało mi komfortu.

To chyba jest rzadkość, żeby trzymać równy poziom przez 40 minut?

RAFAŁ GIL

Trener drużyny koszykarskiej AZS UJK. Absolwent Akademii Świętokrzyskiej (obecnie UJK) i szkoły trenerów Polskiego Związku Koszykówki. Przed laty sam występował na parkiecie. Był koszykarzem między innymi UMKS Kielce oraz Siarki Tarnobrzeg. Jako trener także prowadził UMKS, a od 2016 roku trenuje kieleckich akademików. Od 11 lat pracuje także z młodzieżowymi reprezentacjami Polski.

Doświadczone drużyny to potrafią. My naprawdę musieliśmy się napracować, żeby wygrać. W tym roku nie mieliśmy takiego zwycięstwa jak rok wcześniej z Resovią Rzeszów, która była wtedy naprawdę potentatem w lidze. Nie udało nam się ugryźć ani Polonii Bytom, ani AWF-u Katowice, ani AGH Kraków, natomiast mecze z Polonią Bytom były bardzo dobre. Mecz rewanżowy z AGH Kraków w dużej części też był bardzo dobry i to graliśmy bez Jakuba Lewandowskiego, a drugą połowę bez Wojtka Pisarczyka.

Przed sezonem dołączył do nas Mateusz Czemers, ale okazało się, że miał przepuklinę w kręgosłupie, więc w tym sezonie tak naprawdę zagrał te ostatnie 7–8 meczów, ale na pewno jeszcze nie czuł się idealnie – zarówno jeśli chodzi o jego kondycję fizyczną, jak i funkcjonowanie w drużynie. Na szczęście udało mu się wyjść z tej kontuzji i coraz więcej minut łapał – jestem przekonany, że jeszcze pokaże, na co go stać. Zobaczmy, co przyniesie nowy sezon, ale myślę, że jeśli on zostanie, to może być naszym ważnym graczem. Kontuzja Oskara Lesisza w pierwszej rundzie spowodowała, że w listopadzie, grudniu i styczniu po prawie 20 minut grał Kacper Kołodziejczyk. Przed sezonem nie zakładaliśmy, że będzie grał w takim wymiarze czasowym i zastępował tych kontuzjowanych. Zrobił to lepiej, niż się spodziewałem.



Czy w przyszłym sezonie będzie grał w naszej drużynie Wojtek Pisarczyk?

Jeszcze jesteśmy przed konkretnymi rozmowami, jeśli chodzi o przyszły sezon. Tak naprawdę nie wiemy, na czym stoimy organizacyjnie. Teraz jest taki czas, że musimy zagwarantować byt tej drużyny w przyszłym roku. Fajnie, że będzie to nasz dziesiąty sezon, ale ciągle tworzymy „coś z niczego” i gramy o pozycję gdzieś w połowie tabeli. Pojawiają się w głowie pytania: po co? Chciałoby się znaleźć dla siebie troszkę więcej motywacji i spróbować zrobić drużynę, która by pograła o coś wyżej. Ale rozmawiając z Wojtkiem, czytam między wierszami, że on jest gotowy, żeby przez jeszcze jeden sezon pomóc, wspierać tutaj chłopaków i drużynę.

Ma pan jakieś długoterminowe plany? Zakłada pan jakieś scenariusze?

Wolałbym, żebyśmy przestali żyć z sezonu na sezon, a zaplanowali większe obszary rozwoju. Przy czym my w klubie – ja i trener Robert Dutkiewicz – zawsze staramy się patrzeć dalej niż tylko na dany sezon. Organizowanie pracy drużyny warto planować długofalowo – minimum na okres trzyletni, a najlepiej pięcioletni. Z takim gotowym projektem, przy wsparciu uczelni i pani rektor, która docenia to, co robimy – próbować rozmawiać z Urzędem Miasta i Urzędem Marszałkowskim, pokazywać partnerom prywatnym, co fajnego planujemy zrobić. W przeciwnym razie – jak co roku – nie wiemy, jaka będzie nasza współpraca z miastem i województwem, więc trudno jest budować coś na lata,

kiedy nie mamy stabilizacji. Jeśli ta organizacja wokół drużyny ma się rozwijać, to potrzebuje- my też ludzi „okołosportowych” do pracy. Jestem trenerem, a muszę robić dużo rzeczy organizacyj- nych. Robert Dutkiewicz jest prezesem, ale jest też trenerem, więc też musi zajmować się i sprawami trenerskimi, i organizacyjnymi.

Czym dla pana osobiście był ten sezon?

To był dla mnie trudny sezon ze względu na to, że nie mogłem być tylko trenerem, ale ciągle głowa była zajęta jakimiś rzeczami organizacyjnymi. W dotychczasowych sezonach raz zajęliśmy trze- cie miejsce, wiele razy byliśmy w play-offie, ale – jak już wcześniej wspomniałem – w tym roku uzy- skaliśmy nasz trzeci wynik, jeśli chodzi o liczbę zwycięstw. Uważam, że jest sukcesem to, co udało nam się drużynowo wycisnąć. Nawet po ostatnim meczu mówiłem chłopakom, że to jest być może nasz największy sukces w ciągu tych wszystkich 9 sezonów. Choć nie weszliśmy do play-offu.

Kiedyś, w trudnym momencie, porozmawialiśmy o tym z chłopakami, czy Dominik Wesołek był- by pierwszą „jedynką” w jakiegokolwiek drużynie w tej drugiej lidze. Pewnie nie. Czy Adaś albo Staś Strojek zawsze byliby na boisku? Czy byliby pierw- szopiątkowymi graczami? Pewnie jeszcze nie. Ci młodzi, którzy byli rezerwowymi – Sebastian Ka- nia i Kacper Kołodziejczyk – czy byliby w dwuna- stce? Być może nie. Teraz chłopaki napędzają się przede wszystkim pasją do koszykówki. Nie mają tutaj jakichś wysokich kontraktów i stypendiów.



To, że trzymamy zespół w ryzach, w takim zaan- gażowaniu, że zawodnicy naprawdę odpowiednio się zachowują i że nie było w tym sezonie żadnych zgrzytów ani osób, które negatywnie wpływały na zespół, to też uważam za sukces. To naprawdę był chyba najlepszy sezon z tych 9 – lepszy nawet od tego, w którym zajęliśmy trzecie miejsce.

Skoro mowa o trudnych sytuacjach... Jakie były największe wyzwania w tym sezonie? Co zapadło panu w pamięć?

Porażki są nieuniknione. Nam się przytrafiła seria z czołówką, która zaczęła się od pierwszego meczu z KS27 Katowice, który to zespół jest w top4 ligi. Do przerwy naprawdę wszystko nam wychodziło, a potem przegraliśmy w drugiej połowie wysoko i cały mecz. Potem AWF Katowice, AGH... Jak się przegrywa mecz po meczu, to wiadomo, że atmo- sfera „siada”. I tu doceniam bardzo chłopaków, ich zaangażowanie i brak zrzucania odpowiedzialno- ści na innych. Nie widziałem, żeby ktoś chodził i marudził. Też starałem się spojrzeć na swoje błę- dy i przekonywałem chłopaków, żebyśmy grali ta- kimi kartami, jakie mamy. Myślę, że tymi kartami zaczęliśmy lepiej grać w drugiej rundzie. Z najlep- szą drużyną ligi, Polonią Bytom, która zakończyła sezon z bilansem 30:0 (komplet zwycięstw), za- graliśmy dwa naprawdę solidne mecze. Z fajnych rzeczy warto wspomnieć o turnieju w Czechach, który zintegrował zespół. To był bardzo przyjemny czas, który nas zbudował. Ale podkreślam, że najważniejszą rzeczą, o której już powiedziałam wcześniej, było to, że nie było zawodników, któ- rzy zrzucaliby odpowiedzialność, albo od środka by ten zespół niszczyli. Jeden zawodnik nie robi całej drużyny, ale jeden może zniszczyć drużynę.

Co prawda nie ma pan gwiazd w skali całej ligi, ale – jak mówi sir Alex Ferguson – „żaden zawodnik nie jest większy niż cała drużyna”. Czy udało się panu zbudować z drużyny kolektyw?

Ujmę to tak – zawodnicy byli odpowiedzialni, lojalni i braterscy. Brakuje tu jeszcze jednego czynika: oni powinni jeszcze bardziej żyć ze sobą poza treningami, poza boiskiem. Natomiast teraz jest tak dużo zajęć na studiach, w liceum, Wojtek Pisarczyk ma rodzinę i dzieci... Zresztą różnica wieku tutaj też odgrywa rolę. Myślę więc, że kolejną wartością byłoby, gdyby zawodnicy bardziej ze sobą żyli. Powiem wprost – żeby po meczach imprezowali razem, ale oczywiście z umiarem.

Myślę, że byłoby też dobrze, gdybyśmy organizacyjnie byli gotowi na zaproponowanie chłopakom solidnych stypendiów czy minikontraktów. Za ten wkład pracy, który wkładają w treningi, powinni też mieć jakąś motywację zewnętrzną. Oczywiście mają motywację wewnętrzną, a to dużo, bo mają możliwość gry na wysokim poziomie, ale przydałoby się iść razem na kręgle, kartingi, na imprezę. A to wszystko kosztuje. Oczywiście działają stypendia sportowe przy uczelni, natomiast wiem, jak to wygląda u naszych rywali w lidze, jakie oni mają warunki i kontrakty. Wiele nam brakuje do czołówki nawet drugiej ligi w tym sezonie, między naszym budżetem a ich jest ogromna przepaść.

Przydałaby się motywacja zewnętrzna. A jak z kondycją fizyczną zawodników?

Jeśli chodzi o przygotowanie kondycyjne, to myślę, że na pewno byliśmy dobrze przygotowani. Treningi motoryczne z Piotrkim Osiakowskim i na siłowni zrobiły swoje, ale też widzę, jak chłopaki sami i w konsultacji z trenerem dbają o siebie. Ważny jest stan optymalnej gotowości startowej – to jest coś, co wyróżnia gracza czy to drugiej ligi czy pierwszej, czy potem ekstraklasy. Adaś i Staś Strojkwie mają kompletną wiedzę. To są młodzi zawodnicy, którzy teraz zbierali doświadczenie, bo dostali dużo minut. Jestem ciekawy, jaki będzie ich kolejny sezon. I wtedy możemy wrócić do pytania o sukces tego sezonu.

Czy w drużynie jest „Atmosferic”? Zawodnik, który jest dobrą duszą całego zespołu?

To najpierw wy rzućcie swoje przykłady, a ja powiem, czy trafiliście.

Wojtek Pisarczyk i Piotrek Łosiak.

Piotrek tak, ale sezon wcześniej. Teraz Wojtek Pisarczyk to rzeczywiście najbardziej doświadczony zawodnik, wpływający bardzo na atmosferę. Jest to też gracz bardzo inteligentny, który wie, kiedy trzeba zrobić coś na wesoło, a kiedy trzeba krzyknąć. Były też sytuacje, że on chłopaków przywoływał do porządku nawet w trakcie meczu – i to było dobre. Ja wtedy stawałem z boku i dawałem mu to dokończyć. Dopiero kiedy skończył, ja wchodziłem ze swoimi uwagami. Myślę, że jego żarty i anegdoty zostaną z chłopakami na lata. Wojtek jest też DJ-em w szatni przed meczem, co mnie cieszy, bo mamy podobny gust muzyczny. Jest młodszy ode mnie, ale bliżej mi do niego niż do pozostałych chłopaków.

Czy z perspektywy czasu jest coś, co zrobiłby pan inaczej? Mając świadomość tego, jak ten sezon się zakończył.

Myślę, że są takie rzeczy, ale nie chciałbym o nich mówić głośno. Każdy trener, we wszystkich dyscyplinach, po przegranych meczach ma „ciężko” w głowie. Dużo jest wtedy takiego gdybania: a co by było, gdybym to inaczej zrobił? Najbardziej bolesne były dla mnie sytuacje, kiedy mecz nam i tak nie wyszedł, a nie mogłem dać szansy kilku chłopakom, którzy dobrze trenowali. Ale ogólnie rzecz biorąc, ten sezon został nieźle „wyciśnięty”. Pod tym kątem możemy być zadowoleni.

Dziękujemy i trzymamy kciuki za drużynę!

- 1 Rozmowa trenera z Kubą Lewandowskim przed meczem z Niedźwiadkami Przemyśl.
- 2 UJK Kielce vs. Cracovia (przerwa techniczna, trener udziela wskazówek).
- 3 UJK Kielce vs. GTK Gliwice (przy piłce Wojtek Pisarczyk).
- 4 Pełna widownia podczas meczu z KS Katowice.
- 5 Drużyna świętuje po zwycięstwie nad Wisłą Kraków 86:77.



MIROSŁAW WÓJCIK (OPRAC.)
EMIL ZEGADŁOWICZ,
MARIA KOSZYC-SZOŁAJSKA
Wasz korespondent donosi
(dramat w trzech aktach)

2024

Spośród bogatego dorobku artystycznego Emila Zegadłowicza (1888–1941) wiele jego dzieł, zwłaszcza tych powstałych po roku 1938, nie doczekało się dotychczas publikacji, stąd też twórczość pisarza znana jest wciąż fragmentarycznie. *Dramat Wasz korespondent donosi* jest nieznanym w historii polskiej literatury XX wieku i niepublikowanym dotychczas dziełem Emila Zegadłowicza. Sztuka powstała w latach 1939–1940, nie została opublikowana, ponieważ jej rękopis zaginął w czasie wojny. Obecnie drukowana edycja krytyczna dzieła rekonstruuje tekst sztuki na podstawie przekazów rękopiśmiennych sporządzonych przez autora, który odtworzył z pamięci tekst pierwszej redakcji dzieła. Konfrontacja wszystkich zachowanych wersji sztuki *Wasz korespondent donosi* pozwala na odtworzenie niemal w całości jej treści, co więcej – umożliwia śledzenie procesu konceptualizacji dzieła na przestrzeni prawie dwóch lat. Książka kierowana jest do szerokiego kręgu odbiorców, zarówno do czytelnika nieprofesjonalnego, jak i historyków literatury (w tym szczególnie znawców dzieł dramatu polskiego okresu dwudziestolecia międzywojennego).

LITERATUROZNAWSTWO

AGNIESZKA MIERNIK

(Re)wizje wyobraźni o potrzebie mitu w życiu dziecka

2024

W książce zwrócono uwagę na rolę obrazów mitycznych w kształtowaniu osobowości dziecka, kreowaniu osobistego losu. Odniesiono się do konieczności włączania w życie dziecka wyobrażeń symbolicznych występujących w tkance fabularnej mitów. Odwołując się do prac Carla Gustawa Junga, Jamesa Hillmana, Mircea Eliadego, Mariana Mazura, Zenona W. Dudka, wskazano na korzyści płynące z lektury pradawnych obrazów, adoptowanych na użytek dziecięcego odbiorcy przez Igora D. Górewicza, Grzegorza Kasdepke, Melanię Kapelusz, Michała Łuczyńskiego, Ewę Nowacką, Annę Onichimowską, Łukasza Wierzbickiego, Witolda Vargasa oraz Dorotę Bielską i Zuzannę Orlińską. Podjęto próbę refleksji nad rolą obrazów symbolicznych w ujawnianiu i kształtowaniu indywidualizmu dziecka, rozwijaniu wrodzonych, unikalnych predyspozycji.

Mity, wywodzące się z najgłębszych przestrzeni nieświadomości, są równie autentyczne jak samo dziecko, które z racji predyspozycji do spontanicznego kontaktu z nieświadomą stroną psychiki, zdolne jest do ich szczególnego odbioru, posiada umiejętność włączania treści mitycznych do struktury psychiki. Jak celnie ujął to C.G. Jung: „Dziecko nie tylko chce przebywać z matką, ale także w pałacu, który reprezentuje świat mitologii. Niestety bardzo niewiele osób pamięta te pradawne obrazy i wiele osób choruje, ponieważ je zgubiło, a zdrowie dopiero wtedy, gdy je odnajdzie”. Wypracowanie w sobie stanu obecności dzieciństwa stanowi źródło udanego życia, a brak owych doświadczeń skutkuje niespełnioną egzystencją, odczuwaniem nieustannego braku i niezadowolenia. Istotne jest, by pozostać dorosłym, który posiada subtelne przymioty dziecka, takie jak „latarniana świadomość”, potrzeba odczuwania szczęścia i piękna, prawo do marzeń, korzystanie z zasobów wyobraźni, indywidualizm.



SPÓŁECZEŃSTWO

RYSZARD STEFAŃSKI, OLEG LESZCZAK

*Modele (systemy) kulturowo-cywilizacyjne,
t.1: Typologia aksjologiczna organizacji społeczeństwa.
Analiza dyskursu naukowego i filozoficznego*

2024

*Modele (systemy) kulturowo-cywilizacyjne,
t. 2: Dyfuzje systemów kulturowo-cywilizacyjnych.
Analiza aksjologiczna*

2024

Tom 1 zawiera typologizację ośmiu rodzajów społeczeństw, powstałą na zasadzie łączenia założeń dedukcyjnych oraz analizy naukowego i filozoficznego dyskursu o kulturach i cywilizacjach. Autorzy odnoszą się do dokonań badaczy: A. Toynbee'ego, O. Spenglera, F. Konecznego, K. Jaspersa, J. Kosseckiego, S. Huntingtona. Za model kulturowo-cywilizacyjny autorzy przyjęli swego rodzaju czysty wzorzec takiej organizacji, zaś terminem system określają już kulturowo-cywilizacyjną aksjologię, którą posługuje się konkretna istniejąca w czasie i przestrzeni populacja funkcjonująca w ramach określonego porządku społecznego.

Autorzy wyróżnili osiem modeli kulturowo-cywilizacyjnych, dzieląc je na trzy grupy: naturalistyczne (turanizm, trybalizm), instytucjonalne (korporacjonizm, etatyzm, teokracja, ideokracja) oraz indywidualistyczne (konsumpcjonizm, obywatelizm).

Praca zawiera konceptualno-aksjologiczną analizę o zdecydowanie interdyscyplinarnym, funkcjonalno-pragmatycznym charakterze. Jej metodologia oparta jest na koncepcji relacjonistycznej, aksjologizmie, antropocentryzmie, nomotetyzmie, dedukcjonizmie i teleologizmie.

Tom 2 stanowi teoretyczną i metodologiczną aparaturę do zbadania realnych, konkretnych systemów kulturowo-cywilizacyjnych i występujących bądź potencjalnych między nimi konfliktów pod względem aksjologicznym.

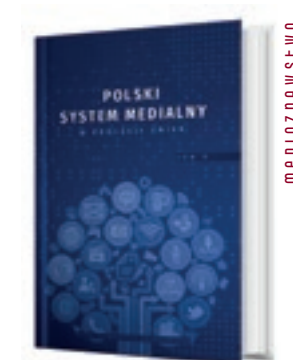


ANNA SZYSZKA

*Przesłanki umorzenia postępowania
sądowoadministracyjnego*

2024

Rozważania autorki koncentrują się wokół przesłanek umorzenia postępowania sądowoadministracyjnego w postępowaniu przed sądem administracyjnym I instancji. Analizą zostało objęte również umorzenie postępowania sądowoadministracyjnego przed Naczelnym Sądem Administracyjnym z uwagi na cofnięcie skargi kasacyjnej.



JOLANTA KĘPA-MĘTRAK,
PRZEMYSŁAW CISZEK (red.)

*Polski system medialny w procesie
zmian, t. 3*

2024

Trzecia część monografii łączy media tradycyjne z nowoczesnością. Obejmuje m.in. content video jako nową formę komunikacji z odbiorcami, media społecznościowe i komunikację marketingową oraz storytelling jako nowoczesne narzędzie wykorzystywane w reklamie.



MAGDALENA PEŁUSA

*Studia nad językiem Józefa
Weyssenhoffa, cz. 2. Elementy kresowe
w powieściach cyklu litewskiego*

2024

Przedmiotem działań badawczych stały się różnego rodzaju zjawiska peryferycznej odmiany polszczyzny zwanej północnokresową, utrwalone w trzech utworach literackich piewcy historycznych Kresów Wschodnich (*Unia, Sobol i panna, Puszcza*).

HISTORIA

LUCYNA KOSTUCH, SYLWIA KONARSKA-ZIMNICKA, BEATA WOJCIECHOWSKA (red.)

Medicina antiqua, mediaevalis et moderna. Historia – filozofia – religia (IV)

2025



Publikacja prezentuje wybrane aspekty badań nad medycyną starożytną, średniowieczną i nowożytną, uwidaczniając dziedzictwo historyczne w tym zakresie i wpływy kulturowe dostrzegalne zarówno w czasie, jak i przestrzeni. Opracowanie zawiera teksty dotyczące historii medycyny europejskiej, w tym polskiego dorobku na przestrzeni dziejów. Wieloautorska monografia przedstawia badania w obszarze historii medycyny, które łączą wiele elementów dorobku różnych dyscyplin nauki: medycyny, przyrodznawstwa, historii, historii nauki, historii religii, historii sztuki, filozofii, teologii, filologii i archeologii. W publikacji analizie poddano liczne zagadnienia badawcze: medyczne właściwości przyrody; choroby kobiece, męskie i dziecięce; choroby psychiczne; choroby i metody leczenia utrwalone w literaturze różnych gatunków, zachowane traktaty i teorie medyczne; status lekarza w różnych epokach historycznych, choroby sławnych postaci historycznych; rozwój szpitalnictwa; wpływ klimatu na stan zdrowia człowieka, medyczne praktyki magiczne; epidemie.



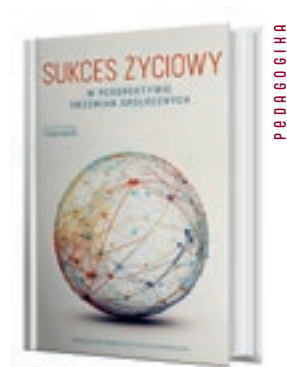
ANITA MŁYNARCZYK-TOMCZYK,
GRZEGORZ MIERNIK (red.)

*Z dziejów polskiej transformacji. Lata 90. XX wieku.
Wybrane problemy*

2024

Publikacja objęła refleksją naukową transformację systemową w Polsce do końca lat 90. XX wieku. Był to okres ważnych przeobrażeń systemowych, wynikających z odchodzenia od systemu realnego socjalizmu ku gospodarce rynkowej. Fundamentalne zmiany dokonywały się w polityce, gospodarce, życiu społecznym i kulturalnym. Niektóre z ważkich przeobrażeń udało się w niniejszym tomie wskazać i poddać naukowej analizie.

Autorzy zaprezentowali wyniki badań na poziomie makrospołecznym (np. *Przemiany w polskim rolnictwie w okresie transformacji na tle wybranych państw Europy Środkowo-Wschodniej; Denominacja złotego w 1995 roku; Handel i usługi w Polsce w świetle akt Państwowej Inspekcji Handlowej – lata 90. XX wieku*) i mikrospołecznym (np. *Na równi pochyłej, czyli Pionki jako miasto upadłe. Transformacja systemowa lat dziewięćdziesiątych XX wieku w mikroskali; Dekomunizacja przestrzeni publicznej w Polsce na przykładzie ulic i placów – w soczewce Kielc*).



TOMASZ ŁĄCZEK

*Sukces życiowy w perspektywie
przemian społecznych*

2024

Celem publikacji jest ukazanie istotnego znaczenia osiągania sukcesów i sukcesu życiowego w życiu jednostki, poszczególnych grup społecznych, jak również całych społeczeństw. Autorzy przedstawili własne rozważania wynikające z ujęć różnych dyscyplin naukowych (pedagogika, psychologia, antropologia, socjologia, literaturoznawstwo).



MAREK ŻAK, AGATA MICHALSKA,
MAREK DĄBROWSKI (red.)

*Fizjoterapia w centrum
symulacji medycznej. Obiektywny
ustrukturyzowany egzamin kliniczny –
OSCE*

2025

Książka opracowana przez zespół autorów kształcących na kierunku fizjoterapia. Może stanowić ona poręczny przewodnik we wdrażaniu tej metody egzaminowania, poczynając od sfery koncepcyjnej, poprzez implementację, aż do przeprowadzenia samego egzaminu.

POLSZCZYZNA UMIĘDZYNARODOWIONA OD WIEKÓW



Podręczniki i rozprawy najpierw były międzynarodowe, a dopiero potem nieśmiało przekładane we fragmentach na rodzimy język Polaków.

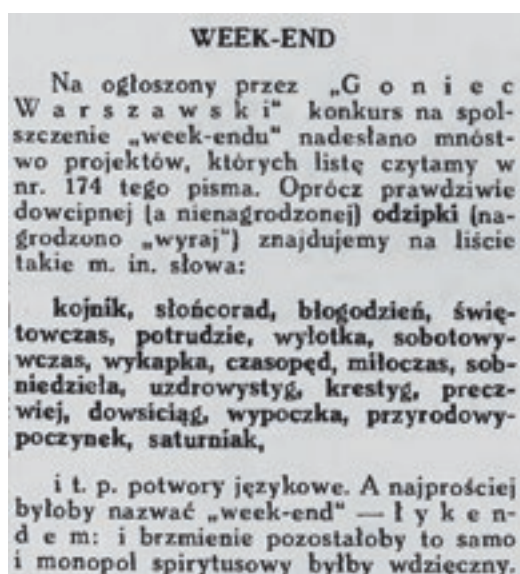
„Niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają” – pamiętne słowa Mikołaja Reja znane są powszechnie jako stanowisko w obronie polszczyzny. Tak chętnie bowiem nasi przodkowie posługiwali się wtedy innymi językami i zapożyczeniami. Ci wykształceni rzecz jasna. Gdyby Rej dziś trafił do polskiej nauki i miał wypełnić wniosek o grant także lub tylko po angielsku, mógłby czuć się pokonany przez „gęsi język”. Najpierw bowiem to polszczyzna musiała walczyć o swoje miejsce w komunikacji salonowej – od XVI wieku na dobre. Zwłaszcza na uniwersytecie – a jakże – wziętym z łaciny (przez pośrednictwo niemieckie). Tam przecież łacina królowała wszechobecnie kiedyś. Z niej trafiły do nas *atrament*, *bakałarz*, *cymbał*, *cyrkiel*, *data*, *inkaust*, *tablica*

oraz specjalistyczne nazwy jak *halun*, *beryl*, *boraks*, *kryształ*, *ocet*. Większość nomenklatury uniwersyteckiej ma wszakże obce pochodzenie. Są *-logie*, *-izmy*, *magistrzy*, *doktorzy*, także *honoris causa*, *profesorowie*, *rektorzy*, *akademicy*. O języku polskim na lekcjach i wykładach nikt wtedy nie słyszał. Podręczniki i rozprawy najpierw były międzynarodowe, a dopiero potem nieśmiało przekładane we fragmentach na rodzimy język Polaków. Metaforycznie za sprawą takich jak Mikołaj R. zaczęła się walka postu z karnawałem: obcości językowych z językową rodzimością. „Polonus scripsi Polona lingua et ad Polonum” – „Polak Polakom po polsku piszę”. Tak biskup Andrzej Zebrzydowski w roku 1548 odpowiedział biskupowi poznańskiemu, który zarzucał mu posłużenie się w liście wyrazami polskimi.

Naprzeciw siebie stanęli więc na pięćset kolejnych lat obrońcy języka polskiego oraz zwolennicy zapożyczeń i obcości. A gdyby wygrali zagorzali puryści, chcący usunąć wszystko, co obce? Nie mielibyśmy dziś *cesarza* i *deski* (z łaciny), *chleba*, *kubła* i *pieniędzy* (z niemieckiego), *kupowania*, *lekarza*, *miecza*, *osta* (z gockiego), *chwili*, *berta* i *jedwabiu* (z czeskiego). I być może jeszcze kilkudziesięciu procent słownictwa w ogóle.

Zwolennicy obcych pożyczek wykazywali ubóstwo polszczyzny, jej obrońcy – stałe bogacenie się. Pierwsi dowodzili braku terminologii, inni – używali polskiego nazewnictwa w książkach naukowych i podręcznikach. Jedni przekonywali, że językiem narodowym może mówić wyłącznie pospólstwo, inni – że nadaje się do przemawiania w najbardziej podniosłych sytuacjach. Kiedy w XVIII w. zaczęto w końcu łacinę wycofywać ze szkół, wizytatorzy donosili KEN-owi: „Wielkie są jednak narzekania od obywatelów i palestry, [...] a to zaniedbania niby nauki łacińskiego języka [...] iż z tego powodu przymuszeni obywatele byli i są młódź swą za granicę posyłać do Zamościa, Lwowa. Gotowi jednak byli i są zawsze wrócić też młódź do ojczyzny, jeżeli łaciński język będzie przywrócony”.

W kolejnych okresach spór ten dotyczył języka niemieckiego, czeskiego, francuskiego, rosyjskiego, a obecnie – angielskiego. Jego ilustracją można by tu uczynić *weekend*. Trafił on do nas nieco ponad sto lat temu. Już w 1937 roku polska prasa donosiła:



Do dziś *weekend* wywołuje emocje: „Zlikwidować «weekend»! Podobno to słowo tak bardzo nie podobą się Polakom, że na Kongresie Języka Polskiego padły propozycje, by zamiast niego wprowadzić na przykład *zapiątek*, *sobniedź* czy *sobniele*. Na to jednak nie zgadza się Rada Języka Polskiego”. Nawet językoznawcy nie są w stanie przekonać przeciwników *weekendu*, że walka z nim to walka z wiatrakami. I nic go nie zastąpi. Przeciwnicy walczą nadal.

Puryści wciąż opisują kolonizację leksykalną polszczyzny. Na porządku dziennym są przecież takie „potworki”, jak *spoofing*, *prompt*, *deepfake*, *flexować*, modowy *freak* i *backpaker*. A i na uniwersytecie bez nich ani rusz. *Webinar* dla studentów, *lifehack* na zdanie kolokwium, *deadline* na złożenie pracy, *feedback* od recenzenta, *research* naukowy, *streaming* zajęć. Rozumiemy, nie rozumiemy? Potrzebne, niepotrzebne? Modne? A może stosować zastępniki: czy *podcast* to ‘słuchowisko internetowe’, a *feedback* = informacja zwrotna. Ale ani *internetowe*, ani *informacja* nie są rodzime.

Czy językowi grozi zagłada? Jeszcze polski nie zginął – i nie zginie, póki my żyjemy. Zapożyczenia były w nim nawet przed tym, zanim się nasz język faktycznie ukształtował. Polszczyzna nie uległa germanizacji ani rusyfikacji. Wciąż się w niej pojawiały i będą pojawiać obcości. Niektóre przetrwają, inne przepadną – jak zawsze. Jeszcze inne się spolszczą, jak *risercz* czy *podkast*. Choć *weekend* się nie dostosował – formy **tykend* i **tikend* nie zyskały społecznej akceptacji. Strach ma wielki oczy, ale odrobina szacunku dla słów Reja Mikołaja pomoże polszczyźnie lepiej rozpychać się w przestrzeni komunikacyjnej. Za Józefem Królikowskim (1826) szukajmy złotego środka: „Wyrzucajmyż z języka te obce wyrazy, które swojskimi dokładnie zastąpić możemy; ale nie zaprowadzajmy (swojskiej) nowości, przez którą byśmy mowie naszej daleko więcej zaszkodzili”.

prof. dr hab. PIOTR ZBRÓG
Instytut Literaturoznawstwa
i Językoznawstwa UJK



UJK W OBIEKTYWIE 2025

ø 77 mm

Zmienia życie,
otwiera umysły

ERASMUS+



Projekty dydaktyczne



Wyjazdy dydaktyczne i szkoleniowe



Wyjazdy na studia i praktyki

www.erasmus.ujk.edu.pl



Co-funded by
the European Union